

Słowo Radom

WYDANIE RADOMSKIE

RADOM - KIELCE SOBOTA - PONIEDZIAŁEK 30.X-1.XI. 1993 R.

WYDANIE I ROK XLIV NR 253 (13355) CENA 2000 ZŁ

Kolakowski honorowym radomianinem

Przyzwoity gest

Profesor Leszek Kolakowski jest trzecim – po Lechu Wałęsie i ks. prof. Włodzimierzu Sedaku – honorowym obywatelem Radomia z nadania Rady Miejskiej.

Opryznienie prof. L. Kolakowskiego tytułu honorowego obywatela miasta zwróciła się do rady grupa radomian. Leszek Kolakowski – filozof, publicysta i pisarz – urodził się w Radomiu, tutaj chodził do szkoły, na cmentarzu przy ul. Limanowskiego pochowana jest jego matka i krewini. W 1968 r. wyemigrował z Polski. Współdziałał z utworzonym po radomskim proteście w czerwcu 1976r. Komitetem Obrony Robotników, był też członkiem Komitetu Obywatelskiego przy Lechu Wałęsie. Od 1970 r. mieszka w Anglii, w Oxfordzie.

Część radnych była zdania, że w obdarzaniu honorowym tytu-

łem należy zachować umiar", osoba profesora jest obca znakomitej większości radomian, a poza tym – „ci, którzy zajmują się filozofią, wiedzą, jaką filozofię uprawia”. Władysław Korycki zadał dramatyczne pytanie: „Gdzie obecnie mieszka ten pan i jakie za- sługi położył dla Radomia? Zwolennicy honoru dla prof. Kolakowskiego argumentowali, że był- by to „przyzwoity gest” wobec niego, jaka postać może przynieść miastu tylko splendor, a sama idea honorowego obywatelstwa ma przecież służyć promowaniu Radomia.

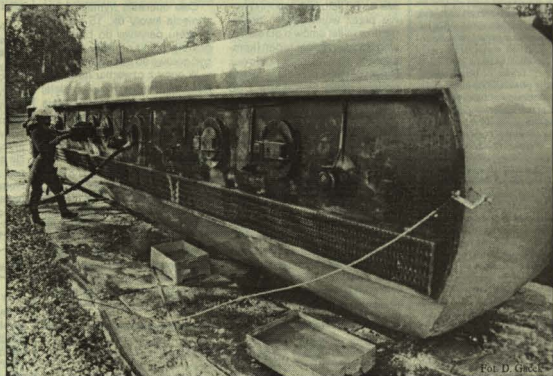
Za nadaniem tytułu honorowego obywatela prof. L. Kolakowskiemu opowiedział się 22 rad- nych, 10 było przeciw, 11 wstrzy- mało się od głosu.

(nika)

Wyciek oleju w Skarżysku-Książęcym

KATASTROFA

Prawdopodobnie nieostrożność kierowcy „jelcza” z cysterną wypełnioną olejem opalowym była przyczyną wycieku tej niebezpiecznej substancji na łą- ki i do rzeki Oleśnicy w okolicach Skarżyska-Książęcogo. Państwowa Inspek- cja Ochrony Środowiska w Radomiu nie wyklucza poważnego skażenia gleby i wody. W województwie radomskim był to już piąty w tym roku przypadek za- grożenia środowiska naturalnego substancjami chemicznymi.



Fot. D. Giełca

W czwartek o godz. 16, w Skarżysku-Książęcym na trasie E-7, 51-letni Sio- fan W. kierujący „jelczem”, prawdopo- dobnie chcąc wyprzedzić z prawej stro- ny „kamaz”, spowodował wyciek 15 tys. li- trów oleju. Substancja chemiczna rozla- się na ok. trzy ha ziemi i dwa km wody. Natychmiast podjęto akcję ratowniczą.

Najmieszpie przybyło dziesięć jednostek Państwowej Straży Pożarnej oraz trzy OSP. Do godz. drugiej w nocy ok. 50 strażaków przepompowywało resztkę pa- liwa do innego zbiornika. Aby zatrzy- mać rozprzestrzenianie się chemicz- nego zanieczyszczenia, w piątek Oddział Ra- towniczo-Chemiczny z Pionek, strażacy

i pracownicy Wydziału Ochrony Środo- wiska Urzędu Miejskiego z Spółdowa zbierali wyciekły olej specjalnymi mo- topompami. Zabezpieczono również pobliskie gospodarstwa. Połączenie gazu z ole- jem mogłoby doprowadzić do wybu- chu.

Obejście oceniane są rozmiary zanie- czyszczenia środowiska naturalnego. Państwowa Inspekcja Ochrony Środo- wiska w Radomiu prowadzi badania gle- by i wody, szczególnie w pobliżu 6 pro- sów najbardziej zagrożonych skażeniem. Z kilkunastu studiów pobrano próbki, by sprawdzić czy olej nie przedostał się do glebnych warstw. Mieszkańcy zostali powiadomieni o konieczności ograni- czenia poboru wody do celów pitnych. Co kilka godzin „Sanepid” będzie pona- wiał analizy. Burmistrz Spółdowa zo- bowiązany jest pomóc zagrożonym gospodarstwom.

Stun skażenia środowiska naturalne- go wykazał ekspertyza laboratoryjna. Gdyby okazało się, że doszło do zanie- czyszczenia powiadomimy Instytut Geo- logiczny. W takich przypadkach ko- nieczna jest rekultywacja ziemi i od- pompowanie wody. Ale jest to najczar- niejszy wariant – powiedziała SL Iz-abela Kucharska, wojewódzki inspektor ochrony środowiska w Radomiu.

Prokuratura Ręjonowa w Przysusze wszczęła postępowanie przygotowaw- cze w celu wyjaśnienia przyczyn i ustale- nia skutków zdarzenia.

W tym roku, w województwie radom- skim podobne wycieki substancji chemicz- nych miały miejsce w Wierusławie, gdzie wyrzuciła się cysterna z benzyną, w Gó- dzie – wylało się 15 tys. litrów spirytusu, w Kozienicach kwasy octowe przedostały się do gleby, a w Janówku, w zakładowi „Agrotex” amoniak skażył okolice tereny.

(wila)

str. 5

Głodne dzieci

Czekają na chleb wyniesiony przez kolegów ze stołówki



str. 4

Hańba domowa

Druga żona miała być córka



str. 4

Łazuka pisarzem

Kobiety zapraszam na kolację ze śniadaniem



str. 5

Kto pociąga za sznurki

Wojewoda zostaje z Bożym błogosławieństwem



W Radomiu

będzie
więcej
alkoholu

czytaj na str. 20

Zwłoki na Ustroniu

Zwłoki mechanicznych z obrażeniami głowy znalezione wczoraj rano w pobliżu samu, na rogu ul. Grzeczarskiego i Ślaskiej w Ra- domiu.

Męczyłna miał ok. 40 – 50 lat, nazywał się Jacek. Jak dotąd, nie udo- la się ustalić jego personaliów. Przyczyną śmierci bada policja.

(eu)

Aktorki prowincjonalne

* * *

Żona dla Japończyka

w „Radomianu”

Nieletni atakują uczniów

Rozboje w centrum

Pięciosobowa szajka nieletnich, która dokonała licznych rozbojów na uczniach radomskich szkół zatrzymała w czwartek Straż Miejska.

Maciej F., Grzegorz S., Sylwester Z., Michał Z. i Daniel G. zostali schwytani na gorącym uczynku, kiedy zataśkowali kilkunastolet- niego chłopca w okolicach dworca PKS. Po uderzeniu ofiary w głowę zażądali od niej oddania pieni- dzy. W czasie przesłuchania po- dejrzani przyznali się do kilkun- astu napadów na młodzież dojeżd- żającą do szkół w Radomiu. Działali w rejonie ulicy Przemysł- owskiej, placu Dworcowego, oraz ulic Moniuszki i Sienkiewicza.

Szajkę tworzyli nieletni w wieku 16 – 17 lat. Podejrzani są o liczne kradzieże. W stosunku do trzech z nich łączy się dochodzenie, czwarty od trzech tygodni przebywał na ucieczce z Miejskiego Ośrodka w Pulawach.

Jak nas poinformował Jerzy Wajtko, komendant Komendy Miejskiej KRP w Radomiu, policja pro- wadziła podobne potępowania przeciw trzem grupom młodocian- wch w obecnym kształcie do czasu, kiedy nie zostanie uchyłone lub znieszone.

(wila)

Są pieniądze na mieszkania

Po opublikowaniu 25 paździer- nika br. w „Słowa Ludu” listu pt. „Konto za kat”, czytelnicy posiada- jący książeczki mieszkaniowe za- niepokoi się, iż od nowego roku straciła się oszczędności. Drzwonił w tej sprawie do PKO oraz do naszej red- akcji.

Jak poinformował „SL” Mie- czysław Gębski, dyrektor II Oddziału PKO w Radomiu, rozpor-ządzenie Rady Ministrów z 22.VI br. obowiązujące będzie w obecnym kształcie do czasu, kiedy nie zostanie uchyłone lub znieszone.

Niespodzianka

Czytelnicy „Słowa Ludu” po raz pierwszy mogli wczoraj kupić „Ma- gazyn” z dołączoną do niego kolo- rową wkładką „Super Tele”, gdzie – poza programem telewizyjnym na najbliższy tydzień – są również plot- ki o gwiazdach ekranu i krzyżówka. W kioskach w centrum Radomia, już o godz. 14 leżały wczoraj tylko pojedyncze egzemplarze gazety. „Magazyn” rozchodzi się bar- dzo ładnie – powiedziała nam sprzedawczyni z kiosku nr 132,

przy ul. 25 Czerwca. Zostały nam dwie gazety.

W kiosku nr 27, przy Zerom- skiego o 14 został tylko jeden „Ma- gazyn”, 26 już sprzedano.

Jakby było więcej, też by zeszło – stwierdził jeden z kioskarzy. Jak poinformowali nas sprze- dawcy, tylko niektórzy z kupują- cych „Magazyn SL” pytali o dodatek, pozostali „chyba jeszcze nie wiedzą”.

(eu)

W środę dodatek budowlany

Lech Wałęsa zakończył wizytę w Finlandii

Szanse współpracy

Prezydent Lech Wałęsa spotkał się w piątek z premierem Finlandii, EKO Aho. Premier powiedział polskiemu dyplomacie, że fińsko-polskie stosunki polityczne są bardzo dobre, a w doborze składającej się współpracy gospodarczej istnieje, jego zdaniem, wielki potencjał. W opinii premiera Aho, tworzeniu systemu komunikacyjnego między Finlandią i Polską, obejmującego autostrady i linie kolejowe, a także telekomunikacji sprzyjać będzie realizacja idei „via Baltica”. Jak powiedział premier, mówiono także o wspólnych przedsięwzięciach fińsko-polskich przedsiębiorstw, które znalazłyby swoje rynki zbytu np. na Białorusi i Ukrainie. „Rząd fiński jest w stanie poprzeć tworzenie infrastruktury dla tego rodzaju współpracy” – stwierdził Aho.

Obydwoje spotkania Lecha Wałęsy z przedstawicielami fińskiego przemysłu i życia gospodarczego. Prezydent Polski złożył także wizytę w siedzibie parlamentu. Wczoraj Lech Wałęsa zakończył swą wizytę w Finlandii. (PAP)

Skradziono filki z wirusem HIV

69 z 75 skradzionych ampulek zawierających wirusa HIV, powodującego chorobę AIDS, zostało odnalezionych w piątek rano w pewnym mieszkaniu w Valby (gdańsku) – zachodnia część Kopenhagi – zakomunikowała policja duńska. Ampulek te skradziono z łodzi laboratoryjnej szpitala w Hvidovre, na zachodnim przedmieściu Kopenhagi mie-

dzcy 15 a 18 października. W środę wieczorem policja aresztowała 30-letniego Duńczyka, znanego w środowisku na narkomana, oskarżającego go o kradzież. Jego aresztowanie, które nastąpiło dzięki denuncjacji, doprowadziło do odnalezienia wspomnianych 69 ampulek z niebezpieczną zawartością – powiedział komisarz Niels Kjoeller z brygady kryminalnej w Hvidovre. Jedną ampulkę, niestety pustą, znalazł pewien właściciel psa, spacerując po parku Nørrebro, w północnej części miasta, odwiedzanym przez narkomana. PAP

Odpady nuklearne

Rosja będzie wlewała

Pierwszy zastępca dyrektora Marynarki Wojennej Rosji, admirał Lew Kasatonow powiedział w piątek, że okręty Floty Oceanu Spokojnego będą dlań wlewać do Morza Japońskiego odpady nuklearne o niskim stopniu radioaktywności, dopóki rząd Rosji nie podejmie innej decyzji – podaje agencja TASS. Kasatonow podkreślił, że wylewa-

nie odpadów jest zgodne z dokumentami rządowymi i że jest o tym poinformowana Międzynarodowa Agencja Energii Atomowej. Wyraził zdziwienie z powodu szumu, jaki powstał, gdy ujawniał wywiezanie odpadów do Morza Japońskiego, podczas gdy nikt nie zwracał uwagi, kiedy to samo robiły USA czy Japonia. (PAP)

chyba jeden dzień w życiu każdego z nas, kiedy najkrośniejszą z nas, nawet anonimową leśną mogiła ma symbolizujący, symbol trwania w przemianach życia. Wtedy dobra pamięć nad emocjami codzienności.

Dzień Zmarłych, godziny głębokich refleksji. Nad opisanymi i symbolizowanymi momentami

Szkiełkiem i okiem

Liście pamięci

Łości ludzkich łosów z ich ostrością, w tym historii bycia, niekiedy bez możliwości wyboru. Święto Zmarłych Anno Domini 1993. Od kilku lat, dzięki poświęceniu milonów żywych, tysięcy polskich mogił na całym świecie znów wyzbrojał potęgą potęgą leśną, wiecznych śniegów Kolumby, bezbrzeżnych przestrzeni Syberii. Zapłonął u stóp świętych na tych mogiłach kraj, znicze pamięci. Od najbliższych, od narodu. Ale także od

„Szczyt” EWG w Brukseli

Przywódcy biją szampana

Przywódcy 12 państw Wspólnoty Europejskiej zbrali się w piątek na jednolitym szczyt w Brukseli, aby przyspieszyć wejście w życie od 1 listopada Traktatu o Unii Europejskiej, podpisanego w lutym 1992 r. w Maastricht.

W przeddzień „szczytu” dyplomaci Wspólnoty przyznawali w Brukseli, że będzie szczyt. Ale czynili to z wyraźnym zastrzeżeniem, że jedynymi dyplomacjami społecznymi w większości państw Duńskiej. Po symbolicznym zatwierdzeniu uzgodnionych wcześniej dokumentów dotyczących wdrażania Traktatu o Unii Europejskiej, przywódcy spędzili kilkadziesiąt minut dyskusji nad „ogólną sytuacją”.

Przekraczając dozwoloną szybkość

Kohl przyjechał w aucie policji

Kanceler Niemiec, Helmut Kohl przejechał w piątek 150-kilometrową trasę do Akwigrana do Brukseli z wielką szybkością starym samochodem policyjnym, który miał już 163 tysiące kilometrów na bieżąco.

Dzięki wspólnej akcji policji dwóch krajów, szef rządu niemieckiego spędził na „szczyt” Wspólnoty Europejskiej tylko 10 minut. Spóźnienie spowodowała mgła, która zmuszała śmigłowce wyładować na pobliskim Akwigranie w Niemczech, niedaleko od granicy. Sytuację uratowała policja belgijska dostarczająca na granicę „BMW”, który kanclerz Kohl pokonał z szybkością 200 km na godzinę w stronę stolicy, mimo obowiązującego w Belgii oficjalnego ograniczenia szybkości na autostradach do 120 km na godzinę. „Było to przekroczenie szybkości, ale w sprawie o wadze państwowej” – skomentował rzecznik policji.

Przedstawiciel władz niemieckich tłumaczył, że minister przekonywał belgijskich kolegów, by zrezygnowali z zasad ograniczających poruszanie się samochodów policyjnych i nie zmuszali kanclerza do zbyt częstego przesiadania się. Miał on tylko dwie przesłanki – że śmigłowca do auta celników niemieckich, następnie do „BMW” belgijskiej policji. (PAP)

gą gospodarzą, ale z wnioskami i ewentualnymi nowymi środkami zaradczymi mają poczekać do zwyczajnego „szczytu” zaplanowanego na grudzień.

Najwięcej emocji zadziwił oczywiście przewidziany również traktatem unia walutowa ze wspólnym pieniądzem, która wejdzie w życie najpóźniej w 1999 r. Mimo kłopotów ze stabilizacją walencyjnych kursów walut, przywódcy zdecydowali, że dojdą do umotywowanego planu w sprawie w traktacie. W tym celu powinni uzgodnić, gdzie będzie się mieścić przywódcy wprowadzenie wspólnej waluty Europejskiej. Instytut Walutowy, zalegał przyjechał bank centralny. (PAP)

Krótko ze świata

Normalizacja na lotniskach

Paryż. Dyrekcja Air France potwierdziła w piątek, że na lotniskach Orly i Roissy pod Paryżem obserwuje się „stopniowy powrót do pracy”. Tego dnia z Roissy wystartowało około 50 maszyn Air France w porównaniu z 200 w normalnym ruchu. Z lotniska Orly wystartowało 8 samolotów, podczas gdy normalnie powinno startować 20. Personalizację naziemną podejmuje praczą, z wyjątkiem obsługi załadunku towarów. Tymczasem centrala związkowa CGT uważa jeszcze, że strajk powinien być kontynuowany. (PAP)

Rezolucja ONZ o narkotykach

Nowy Jork. Zgromadzenie Ogólne ONZ przyjęło rezolucję wywołującą do współpracy wszystkich krajów w walce ze zwiększającym się handlem narkotykami, którego roczna wartość oceniana jest na 500 miliardów dolarów. Handel ten zagraża wysokim rydom zanieczyszczonego do zmniejszenia produkcji środków odurzających. Rezolucję przyjęto po dwudniowej debacie, w której zabralo głos ponad 90 mówców, w tym wielu ministrów. Informowali oni o wysiłkach wszystkich państw dążących do ograniczenia upraw roślin narkotycznych i dopływu narkotyków na rynek. Dokumenty ONZ wskazują jednak, że w dziedzinie tej w minionych trzech latach osiągnięto niewielkie postępy. (PAP)

Walki w Somali

Mogadisz. W piątek wybuchły w stolicy Somalii, Mogadiszu gwałtowne walki między zwalczającymi się klanami. (PAP)

Eksplozja w pociągu

Bombaj. W pociągu podmiejskim na jednej ze stacji w centrum Bombaju eksplodowała w piątek bomba, raniąc około 50 osób. Pociąg był bardzo zatłoczony. Policja nie ujawniła, kto może być autorem tego zamachu. W marcu br. w Bombaju dokonano serii zamachów bombowych, w których zginęło 31 osób. Policja twierdzi, że akcje te przeprowadził muzułmański podziemie kryminalne. (PAP)

Zamach w Limie

Lima. Zamach bombowy na centrum handlowe w Limie dokonany w piątek rano, wyrządził poważne straty materialne, nie powodując jednak ofiar śmiertelnych – według pierwszych informacji policji. Eksplozja nastąpiła na krotko przed 6 rano w mieszkanki dzielnicy San Borja, niszcząc filię Banco Latino i część centrum handlowego San Isidro. (PAP)

Czytaj „Słowo”, kupuj w „Polmozbycie”

Weź udział w wielkim konkursie i wygraj „fiata 126p”. Szczegóły zamieściliśmy w Magazynie „SL” z 8 października 1993. Jeśli dokonasz zakupów lub skorzystasz z usług w placówkach handlowo-usługowych „Polmozbycie” – już dziś, jeśli nie skorzystasz z tej formy udziału i tak możesz wygrać „fiata”. Zbierz jak najwięcej kolejnych kuponów konkursowych (minimum 35), udrukowanych w „Słowie Ludu” już od 11 października. Szczegółowy regulamin konkursu do wglądu w siedzibach „Polmozbycy” i Kiełcach oraz w redakcji „Słowa Ludu”. Daj sobie szansę. Weź udział w konkursie!



POLMOZBYT

oferuje:

– kilkadziesiąt gatunków win krajowych i importowanych

– bogaty wybór szampanów

– kilkanaście gatunków piwa, m. innymi: „Żywiec”, „tychy”, „okocim”

– w tym Kiełce – towary dostarczamy w tym samym transporcie.

Dogodne warunki płatności przy stałej współpracy. Zapraszamy od 7 do 15.

HURTOWNIA WINA I PIWA

Kiełce, ul. 1 Maja 191 a, tel. 555-52

Kupując w naszej hurtowni możesz wygrać „fiata 126p”.

Losowanie nagród

27.XII.1993r.

Czytaj

Słowo

KUPON nr 18

<http://sbc.wbp.kiecke.pl/>

Siekiera w głowę

Harbarz domowa

— Proszę wstać, są ogłoszenia wyrok...

— W mieście Rzeczypospolitej... Sąd Wojewódzki w Klechach uznaje Bożenę W. winną tego, że 26 grudnia 1992 r. — działając za zamiarem bezpośredniego pobicia — uderzyła w głowę Franciszka W. i spowodowała jego śmierć. Sąd orzekł, że Bożena W. jest winna z powodu tego, że nie miała obowiązku chronić swojego męża przed atakiem siostry. Sąd orzekł, że Bożena W. jest winna z powodu tego, że nie miała obowiązku chronić swojego męża przed atakiem siostry. Sąd orzekł, że Bożena W. jest winna z powodu tego, że nie miała obowiązku chronić swojego męża przed atakiem siostry.

Mizalca.

— Czy oskarżona rozumie treść wyroku? — spytał, nie mogąc się doczekać odpowiedzi, powtarza: — Czy oskarżona rozumie!

Oczy garstki obecnych kierują się w stronę skazanej, nieruchomo figuralna, która powoli, jak na zwolnionym filmie, opuszcza się na ziemię.

Proces Bożeny W. zakończył się po dwóch zaledwie posiedzeniach. Od strony dowodowej sprawa była wyjątkowo prosta, nie budziła wątpliwości. 40-letnia młodziutka przynajmniej się do zbrodni, opisała ją w sposób wyjątkowo jasny, jakby zjadłszy zębkami. Cichym, łamiącym się głosem opowiadała o rodzinnych dramacie, który dopadł się, jak na ironię, właśnie wtedy, gdy rodzina drzewo czasu.

W tej osobliwej historii milość miesza się z nienawiścią, nadzieja ze zwątpieniem, ponizeniem, wstydem. Początek był banalny: pobrali się, kochała, mieli dużo dzieci, dzień po dniu lepiła wspólną przyszłość. I oto pewnego razu zastala męża w łóżku 14-letniej córki. Szokujące odkrycie zważyło ją z nog. Rozwała, co to rozpac, piekło odtrącała. Ale wciąż najważniejszą była rodzina i bycie razem — mimo wszystko. Cierpiała więc — mizalca, zmagała się z pokorą, patrzyła, jak córce robię brzech. Po kilku miesiącach Bona urodziła — maluszek zmarło zaraz po przyjsciu na świat — skrywała dotąd skrzętnie w czterech ścianach tajemnicę urodzenia. Franciszek poznał do widzenia.

Sytuacje

zafotografował Dariusz Kieker



Twoje serce

Co to jest „wieńcówka”

Serce w ciągu całego życia człowieka wykonuje olbrzymią pracę. Aby zdać sobie sprawę z jej ogromu, można wyliczyć, że w ciągu przeciętnego życia serce kurczy się 2,5 miliona razy i przepompowuje około 175 milionów litrów krwi. Aby możliwe było jednak jej wykonywanie, serce musi być odżywiane.

Naczynia, które spełniają tę funkcję nazywamy się wieńcowymi. Należy ich wyodrębnić się, że opłatają one serce w kształcie wieńca. Jakakolwiek przyczyna prowadząca do zwężenia światła

tych naczyni i w konsekwencji ograniczenia dopływu tlenu wywołuje jedną z najgroźniejszych chorób — chorobę wieńcową, przez pacjentówowaną popularnie „wieńcówką”. Choroba ta charakteryzuje się bólami wyczuwalnymi przez wysiłek fizyczny, a także naprężeniem emocjonalnym, obfitym spożyciem pokarmu. Bóle częściej występują w mroźną i wietrzną pogodę. Na ogół ból umiejscowiony jest za mostkiem i promieniuje do barku lewego lub obojczyka, może jednak promieniować do ramion i przedramion,

Bohdan Łazuka dla „Słowa Ludu”

Kobiety zapraszam na kolację ze śniadaniem



Fot. D. Gacek

— Jaki wpływ na pana życie miała piosenka „Bohdan, trzymaj się!”, którą śpiewał pan na festiwalu w Opolu prawie trzydzieści lat temu?

— Czasami, niestety, krępujący. Mówię nieskomornie, coś tam jeszcze w życiu nabroiliśmy. Miałam piosenkę, a tu ciagle, gdzie się nie ruszyłem, slyszalem to samo: Bohdan, trzymaj się.

— Czy to nie było sympatyczne? — Owszem, ale wólc nieco bardziej abstrakcyjne sytuacje. Kiedyś na dworcu zwany facet złapał mnie za rękę mówiąc tekstem ze środka piosenki: Bohdan, tyś mnie nieśmo rozczarował. I to było zabawne.

— W książce „Trzymaj się!!!” napisał pan, że zbiera wokalniki z zachodem słońca. Dlaczego akurat takie?

— Bo są bardzo piękne. Mam ich prawie dwa tysiące. Ale jestem wybredny i nie każdą włączam do kolekcji.

— A ja, na podstawie pańskich biografii, w której jest całe mnóstwo pięknych pań (w tym cieryż) sądzim, że pana główne hobby to kobiety oraz pilka nożna.

— Traktowanie kobiet w kategoriach hobby jest nieporozumieniem. To bardzo poważna sprawa. Ja urodziłem się w takich czasach, w których jeśli mężczyzna poznał kobietę na kolację, to raz ze śniadaniem.

— W książce przyznaje się pan, że strasznie nie lubi intelektualistów. Dlaczego?

— Miał kogoś takiego na co dzień może być krępujący. — Wroć do pilki nożnej. Pańska miłość do tej dziedzin sportu jest powszechnie znana...

— W sporcie jestem okropnym amatorą i okropnie nienawidzę naszych przeciwników. — Nawet teraz, kiedy nasi ciagle biorą w skórę?

— Przegrywałem razem z nimi. Ale to było to nie tylko meczu międzynarodowe. To także „Radomsk”, „Błkitni”, „Korona”.

— Co przechodził pan latwiej: śpiewanie czy pisanie?

— Na pewno śpiewanie. Ta książka jest to okropny eksperyment, którego nie mam ochoty powtórzyć.

— Kto był inicjatorem jej powstania?

— Szef Oficyny Wydawniczej, pan Szczepan Szymański.

— Zdał wstępu napisał pan: udrził białą i wymienił około 200 znanych nazwisk...

— To są nazwiska osób, o których pisałem, a do których mam szczególne sentymenty i atencje. Nie będę tał, że był to wybieg nobilitacyjny moją osobę.

— W książce jest sporo anegdot i plotek, ale wszystkie są sympatyczne. Nie chciał pan nikomu dokuczyć?

— Nie. O złych rzeczach najlepiej nie pamiętać. Gdyby pan uznał, że jestem niesympatyczny, to znalazłaby pani sobie lepsze zajęcia niż rozmowa ze mną. Muszę jednak przyznać, że moja odpowiedź na pytanie dlaczego odpowiedziałem się z Basią Wrzesińską — dlatego, że była, wzburyła kilka osób. A to był tylko żart człowiek, który ma sympatię do płynnych, wcale nie pochodzenia młeczno-god. Rodzą autoritoni.

— W pana książce i książce o Violencie Villas „Tyryscia z Magdaleny” jest taka sama fotografia z festiwalu w Opolu, na którym wyzbił się furor. Występował pan z nią także nieśmo później. Jak pan wspomina te wspólprace?

— To nie była żadna współpraca. Program ułożony był tak, że nie spotykaliśmy się na scenie. Właściwie nie widzieliśmy się, Villas to wyjątkowa osoba. Nigdy nie wiadomo co za chwilę zrobi.

— Jak się pan czuje w kapitalizmie?

— Nie narzekam. Telewizja powtarza programy z moim udziałem, czasami zapraszają mnie do nowych. W telewizyjnej kasie ciagle czekają na mnie jakieś pieniądze.

— Co pana ostatnio najbardziej nieucieszyło?

— To, że znowu zanosi się na wybory do parlamentu. Dla artystów to znakomity zarobek.

— Komu pan kibicował w ostatnich wyborach?

— Występowałem w barwach BBWR, PSL, Unii Demokratycznej i jeszcze kilku innych partii.

— Logik, rozsadek i rozum. Polityka mnie nie interesuje.

— W jakiej skórze czuje się pan najlepiej: aktora, piosenkarza, estradowca?

— Teraz nie mam wyboru. Trzeba być wszystkim po trochu.

— Z czego jest pan najbardziej dumny?

— Z córki Oli i syna Adama. Olga ma lat 10, a Adam jest studentem II roku dziennikarstwa i jednocześnie pierwszego roku angielski. Wstępne egzaminy zdał celująco.

— Czy dla pana jest rodzina?

— Azyem. Zawsze, że liderka naszej grupy, czyli moja żona, jest osobą spoza środowiska artystycznego.

— Co pana najbardziej denerwuje?

— Nie tyle denerwuje, co boli. Zdrżenie obywateli. Holota, chamsstwo i agresja. Nie zawsze potrafię się w tym odnaleźć. W naszym kraju powinno się powstać Ministerstwo Edukacji Wszelkiej, a na jego czele postawić Jerzego Giedroycia albo Jerzego Turowicza.

— Dla kogo jest pan Bohdanem, a dla kogo Bożdem?

— Bożdem jestem dla mojej żony, która — mam nadzieję — ciagle mnie jeszcze kocha. Beata Tyskiewicz, koleżanka z mojej szkoły, mówi do mnie: Bożdachu.

— Czy lubi pan dziennikarstwo?

— To on mnie lubi.

— Urodził się pan 31 października. Czego pana czyni na 55 urodziny?

— Jak najczęstszych spotkań w takim milim gronie. [Na konferencji prasowej były same dziennikarki — przyp. L.Z.]

— A poza tym?

— A poza tym wszyscy zdrowi.

Pytala i notowała
LIDIA ZAWISTOWSKA

Vi IV palca dłoni, a także do szyi oraz okolic międzykciowych. Rzadziej miejscami odzwieczania bólu są: oucha, szczyrka, zęby.

Bóle ustępują zwykle po zaprzestaniu wysiłku lub zacyciu pod język nitroglicerynu lub sorbitonu. W przypadku utrzymywania się bólu należy wezwać niezwłocznie karetkę „R”.

Również bóle, które występują w spoczynku lub w nocy świadczą o większym zaawansowaniu choroby, budzą większy niepokój i są sygnałem do bardziej intensywnego leczenia. Bólom wieńcowym często towarzyszą inne objawy jak: lek, niepokój, poty, kołatanie serca, nudności i odium. Charakter bólu ma swoje liczne odpowiedniki: dławienie, ściskanie,

ucisk, gniecenie, rozpięcie, pieczenie czy zatykanie.

Bardzo ważne z punktu widzenia i pacjenta, i lekarza jest to, iż ból wieńcowy jest objawem późnym nieistalnym. Niesłado, gdyż około 5 proc. populacji chorób wieńcowych, nie odzwieczają odcieległości pomimo dowodów choroby, potwierdzonych w badaniach.

Dotyczy to również pacjentów, jednocześnie chorujących na cukrzycę. Ta grupa jest w największym niebezpieczeństwie. Brak błojako elementu wczesnego ostrzeżenia pozwala skrycie rozwijać się chorobie, co w konsekwencji prowadzi do zawału serca. Dlatego tak ważne są badania profilaktyczne z pomocniczą rolę testów wysiłkowych, które powinny być wy-

konywane okresowo u mężczyzn po 35 roku życia.

Natomiast objawy późno choroby w pełni już zaawansowana, a przecież jednym z najistotniejszych elementów procesu leczenia jest profilaktyka, czyli niedopuszczenie do powstania i rozwoju choroby. Dlatego tak ważne jest zwalczanie czynników ryzyka chorób wieńcowych. Wiemy doskonale, że kogo choroba rozwija się w pełni. Są to ludzie palący tytonie, lekceważący leczenie nadciśnienia tętniczego, preferujący siedzący tryb życia, odzwieczający się nieracjonalnie, narażeni na stres, zwyczajnie nieumiejący. Ze tydnier — o możliwościach i praktycznych aspektach leczenia chorób wieńcowych. MAREK STRACZYŃSKI kardiolog

W wielu szkołach dzieci wyczekują przed stołówkami, aż któryś z kolegów wyniesie kawałek chleba...

Z wyciągniętą ręką

EWA

Jest cicha, spokojna, nie „rozrabia”. Nie potrafi ułożyć i zapisać najprostszego zdania. Właściwie – płańtafabek. Ale skoroż szkołę nie powtarzają żadnej klasy. Brak postępów w nauce jest wyłuszczeniem – zaniechaniem środowisk. Jedną dom rodzinny to jedna izbica: brudna, zastawiona barłogami do spania. Do tego pijani rodzice i ich kumple. Jeszcze pięćdziesiąt młodszych rodzeństwa.

Do szkoły przyciąga Ewę talerz zupy, który to codziennie dostaje za darmo. W imię gorącego obiadu jest w stanie „wytłumaczyć” nauczycieli (tłumaczących lekcje i pogadanki wychowawczy) o nauce, uczuciowości, moralności.

Chodzi już do ósmej klasy. Zazwyczaj milczy i tylko patrzy ironicznie pod wyfrzowaną grzywką na maluchy, które tulą się do pani opowiadając, jak wygląda życie przy ich ulicy. A pani jej się włosy na głowie, gdy słyszy, że

Kupował słodczyce, kolorowe drobiazgi, pomysł papierosy. Koleżdy znowsił śmieci, gdzieś inacz. Poklepywał po plecach i mówił: Maly będzie „gość”. Czasem pozwalali powłóczyć się ze sobą wieczorem...

Ostatnio Piotrus ukradł matce milion złotych – prawie cały zasilek. Kupił sobie zegarek „elektronik” i papierosy kumpelom. W domu ze łzami w oczach przysięgał, że to nie on...

ANIA

Zawsze była grzeczna. Miała same piątki i wzorowe sprawowania. Ambitna. Nie chciała jeść darmowych obiadów w szkolnej stołówce. Ze wstydem pokazywała napisane przez matkę kartki: „Nie miałam pieniędzy na podręcznik. Proszę usprawiedliwić brak pracy domowej”. Pani musiała długo namawiać do przyjęcia mikolajkowej paczki, wyjazdu na wycieczkę

O ile domami można nazwać stojące w środku i na obrzeżach miasta rudery, gdzie w każdej izbie gnieździ się po kilka osób, meble zapadają się w przegrnie podłogi, nie ma kaligrafii. Jest za to, bujne, mocne życie”: meliny, spelnul, libacje na okraglo.

— Co my dla nich możemy zrobić? — zastanawia się nauczycielka jednej ze szkół podstawowych w Kielcach. — Praktycznie tylko dać świadectwo ukończenia szkoły. Czasem jeszcze talerz gorącej zupy...

Maluchy patrzą z podziwem na kolorowe kredki różnioków i kradną. Starszych interesują już pieniądze. Chodzący z torbkami przywrócić, bo strach zostawiać...

Do kieleckiego MOPS wpłynęło w bieżącym roku szkolnym ponad 1300 wniosków o dofinansowanie. Przysłało 900 zgłoszeń, 270 zostało przyjętych. Równocześnie w roku ubiegłym w szkołach podstawowych było kilkanaście uczniów o 3700 uczniach za „zagroźonych”. Wśród nich: prawie 400 kradło, przeszło 1600 ustawicznie wagarowało, 1250 — reagowało agresywnie, prawie 100 — uciekało z domów, ok. 130 pili, ponad 400 obrażalo się. Czternastu dzieci usiłowało popełnić samobójstwa. W tym samym czasie pomocy materialnej udzielono 7600 uczniom z rodzin patologicznych, a prawie 7000 dzieci było objętych zaprawianiem korekcyjno-kompensacyjnymi i dydaktyczno-wyrównawczymi.

W obecnym roku wszelkie zajęcia dodatkowe i kółka zainteresowań są w szkołach odpłatne, zniżają zespoły wyrównawcze w nielicznych szkołach świetlic organizują uczniom starszym zageci populudniom.

Według normy wyznaczonej przez MEN na jednego pedagoga, psychologa przypada 1,5-2 tys. uczniów. A statystyki szkół zobowiązują wychowawcę i pedagoga do pomocy wychowankom. Tyko ko ma zrobić wychowawcę, gdy połowa dzieci w klasie nie ma ćwiczeń, a rodzice tłumaczą to brakiem pieniędzy?

W jednej z kieleckich szkół nauczyciel wystawił talerzyk z kartką: Składka na zakup... Tyle mógł zrobić. Czy w przyszłym roku powróty ten sam matematyk?

BEATA KOWALSKA
P.S. Inni uczniowie zostali zmienieni. Nauczyciele nie zgłosili się na podanie swoich nazwisk i adresów szkół.



Kto pociąga za sznurki?

Jeden z interesantów, usiłujący telefonizację kontaktować się z wojewódzkimi władzami PSL trafił na sekretarkę, która najpierw wstrząsała do słuchawki, że „zwariował można od tych telefonów”, a potem poinformowała, że „żadnego z szefów nie ma i nie będzie”. — W takim razie kto tam w wasz radzi? — spytał zdumiewany klient. — Wychodzi na to, że ja! — odpowiada z dumą sekretarka. Jaki rzeczywisty lokalny PSL, który zmienił naszego wojewodę, to przynajmniej wiadomo teraz, kto za tym stoi.

Nie chcą się mnożyć

Jedna z reporterów naszej gazety otrzymała niedawno materiały ze specjalnej, zorganizowanej w Poznaniu sesji naukowej, na temat: Zagrożenia doświadczenia w Polsce w świetle nowych ustaw o ochronie zdrowia. Jednym z głównych punktów w. były referat p. Horstela chrześcijański, a współczesna technologia produkcji zwierząt. Dokładnie nie wiemy, co ma jedno do drugiego, ale pewnie kurczęta chodzilo o to, żeby nie robić sobie jak i z tym koncepcji, a krótki krótki wywód doświadczenia doboru.

Protest „na prochach”

Hurtowni przyjeżdżają po buty do przetrzymywania skrzyńki (abyki) białej „Foska” mają problem z dogadaniem się z niektórymi cichkami komisji strażkowej. Osobnicy ci mają dziwne spowolnienie ruchy, bezkolejność akcentu i eteryczną mgiełkę na oczach, ale po najprostszym teście „na chuch” okazuje się, że nie ma to nic wspólnego z ewentualnym spowolnieniem napędów wykonawczych. Po prostu komisji strażkowej jest tak zestraszony wagą swojej pracy, że poiera cieką z zapasy „relanium”, „validolu” z kolekcji apteki „Marek i Lejka” i „Dowidowidomy”, aby „zrozumieć” rządową politykę wobec rodzimego przemysłu i trzeba było po linie albo przynajmniej lynąk z pięć paczek psychotropowych medykamentów.

Omali się nie wydało

Szwednie jedną z kieleckich gazet która w ubiegłym tygodniu uzurpowała zebrane całemu doświadczeniu zespołu redakcyjnego. Powieści sami nie dysponowali dostatecznie obszerną salą, poprosili o jej użyżenie pracowniczki z drukarni „Gazety Polskiej” i urzędujących kilka pięter wyżej w tym samym budynku. To niemożliwe! — wykrzyknęła ona do sekretarki. — Nie możemy pokazać korespondencji z naszymi kłopotami, bo mieści się ona na piśmie dyrektora! Pewnie lojalna sekretarka nie chciała, żeby dziennikarze uszczelnili, iż dyrektora „telekomunikacji” nie może się dowiedzieć, że za każdym razem centrala wybiera inny numer ten, który się wykręca.

Przedszydzia

Jeden z wykładowców kieleckiej WSP, który użył języka niemieckiego



— Słyszal pan, panie wojewodo? — podobno chce pana odwołać sekretarka wojewódzkiego PSL. — Ks. bp M. Jaworski i wojewoda J. Płoskonka.

nie pisać na tablicy ani w kalendarzu, bo, jak wyjątkowo, po uszczelnieniu szwedzko go ręce i bierze kłopoty. U nas zawsze najbardziej liczyły się przepisy dotyczące określonego zawodu — jak komuś robiło się niedobrze z czasem jazdy to zedł na kierowcę, jeśli cierpiał na klaustrofobię kopanie przynajmniej go oswobodził ramionami, o jak już wchodził nie mógł patrzeć na innych ludzi to z reguły zastawał urzędnikiem.

Usprawienie?

W kieleckiej poliklinice MSW przy ul. Ogrodowej na drzwiach jednego z gablotów widnieją trzy napisy: „Bank Informacji Medycznej”, „Ubiśka dla pacjenta i lymy”, „Nie wpoimowanie wstępnego wzbroniony”. Pewnie to jest jakiś nowy pomysł na usprawnienie obsługi pacjentów — przypuszczają zekolający na korytarzach chodzący. Jak już żniż zostanie upewniony przez specjalistów do skorzystania z ubikacji suda ma się nie zrobić sialu, to komputerowy Kolorz natychmiast przeprowadzi informację medyczną na temat stanu zdrowia tego, który sialu.

Dzielenie nędzy

Zona była poła i ustawicznego biznesmowa Z. Kościł wystąpiła do sądu z wnioskiem o przeprowadzenie prawnego rozdziału w majątku między nią i mężem. Gdyby on, sąd przysłał jej całutki rachunek, to wierzyciele chcieliby słynącego byłego poła za dług jego lymy „Ekstrakta”. Nie mogli by mu odebrać ani samochodu, ani wycieczki, ale rozumowanie jest oczywiście całkowicie teoretyczne — pani Kościł poprosiła sąd o zwolnienie jej z obowiązku w tych sprawach opłat, co by znaczyło, że rozdając prawo parlamentarzysty nie ma ani groza i stoi na skraju nędzy. Tyko co on i w takim razie czy właściwie podzielić?

Jaka jest na to recepta?

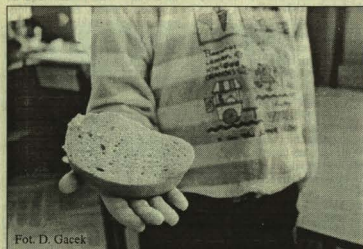
Należy perfekcyjnie opłacać organizację pracy. Wiedzieć jak się uczyć, czego kłóć. Tymczasem taki uczeń nie otrzymuje żaden uczeń, tego nie ma w programach nauczania, są to historyczne daty, wycieczki na pamięć i liczby do zapamiętania.

— W mojej sondzie dzieje się niewiele o nauczycielach, co pani o tym sądzi?

Myślę, że nie jest tak źle, w polskich szkołach jest bardzo wielu doskonałych fachowców, ale trzeba też przyznać, że jest i wielu nauczycieli i pracowników, którzy nie powinni pracować z dziećmi. I dobrać nauczycieli i gorsi są tylko ludźmi, a nie aniołami; mają te same kłopoty co my anioły. Ważne, że większość polskich nauczycieli ma niedostatek naszej szkoły i że chce to niedostatek poprawiać.

Rozmawiała

ELŻBIETA LIS-LASTRA (PAI)



Fot. D. Gacek

siniaki na rękach Ewy zrobili koleżdy. „Koleżdy” mają po 20-30 lat. Z nimi Ewa pije w krzakach wino i szuka gdzieś na całej populudni, żeby nie zajmować się młodszym rodzeństwem. Od nich czasem dostanie parę groszy albo jakichś łach.

PIOTRUS

Zazdrości Ewie. On ma tylko dziesięć lat. Od nikogo nieczego nie dostaje. Ojciec dawno „pośzedł w tango”. Tyle, że czasem przysłał alimenty, a Piotrus chciałby mieć to, co o i jego rówieśnicy. Kiedyś myślał, że ważne jest to, co mówi pani w szkole. Uczyli się, dostawali same piątki. Ale koleżdy, ci starsi, wysmiewali się z Piotrusa. Mówili, że dziad kłują. Węc zaczął podkraść matce pieniądze.

klasową. Za wszystko płacili rodzice innych uczniów, mówiąc: „Taki dzieciak! Zdolne, ambitne — wódr. Treba pomóc”.

Dziś Ania ma trojki. Bez żadnych mów:

— Nie odrobiam lekcji, bo nie mam książki. Nie przyniosłam pieniędzy na kino, ale chciałabym iść.

Nikt nie wie, ile ich jest. Ale w wielu szkołach można dziś zobaczyć dzieci wyczekujące w porach obiadowych przed stołówkami, aż któryś z kolegów wyniesie kawałek chleba, jabłko... Mające nadzieję, że zostanie dla nich trochę zupy. Dzieci pakujące resztki jedzenia do torbistrów — dla rodzeństwa w domu.

Zapomniał uczniowi czy lubia szkołę, co jest w niej podobna, a co chciałby zmienić.

Ola lat 7, III klasa: Lubię lekcję rysunkową i wf, nie lubię języka polskiego i matematyki, bo ja nie rozumiem, to pani nie wytłumaczy, tylko krzyczy Chciałabym, żeby nauczyciele byli dla nas miśmi.

Adas, 9 lat, III klasa: Wolalabym nie chodzić do szkoły, nauczyciele chyba nas nie lubią, bo dużo krzyczą.

Jack 18 lat, III klasa liceum: Czuję się jak robot, mój ojciec wraca do domu po ośmiu godzinach pracy, bierzę zajęcia odpoczynku, ja po przycięciu ze szkoły siadam do dalszej pracy.

Joanna 15 lat, I klasa liceum, uczennica pąkiewci. Co chciałabym zmienić w szkole? Wszyscy, programy i nauczyciele. Programy, bo przeładowane, często uczymy się rzeczy niepotrzebnych.

„Czuję się jak robot...”

Czy szkołę można ubić?

Rozmowa z dr. Jadwigą Brodowską, psychologiem i pedagogiem z Warszawskiego Ośrodka Terapeutycznego

Czy szkoła może nie być lubiana przez dzieci? Z tym pytaniem zwróciłam się do pani dr. Jadwigi Brodowskiej.

— Prawda jest dość smutna, większość dzieci nie lubi szkoły, niechęć słuszenie obwiniają za to nauczycieli, którzy są uzależnieni od przeładowanych programów, tak samo borykają się z wieloma stresem jak rodzice. Rezultat jest taki, że dziecko z atmosfery szkoły, jaką mam w własnym domu, przenosi się do nerwowo atmosfery w klasie. Rośnie lęk nerwici

depresji wśród uczniów, pojawia się apatia, bezsenność, niestędy zdrażają się próby samobójcze, dzieci sięgają po środki odurzające.

— Są jednak uczeni, którzy lubią szkołę, jak to jest? — Oczywiście, ale są to jednostki, które za swoje sukcesy drogą płac.

Nie starcza im czasu na spa, na rozdział edukacyjny, w którym zainteresowa. Program nauczania w szkołach rzekomo przeznaczony jest dla dzieci przeciętnie zdolnych, z których wy-

szłość ma z jego przywołaniem kłopoty. Obserwuję, że dzieci nie chcą zdawać sobie rady z kłopotami przedmiotami naraz. Każda osoba niedostateczna zmusza ucznia do zwiększonego wysiłku, żeby go poprawić. Odbija się to najczęściej na innych przedmiotach.

Krag się zanęka. Nauka nie sprawia satysfakcji, a sprawdza się do latania dżur edukacyjnym. Uczniowie funkcjonują z poczuciem winy, gdyż nie zawsze mogą zaspokoić ambicje rodziców i nauczycieli.



Foto: D. Gacek

III Dziecięcy Festiwal Piosenki

No, to jedziemy!

Od soboty do środy w Kieleckim Centrum Kultury panowała gorąca atmosfera. W ciągu tych kilku dni pięcioletnia komisja musiała przesłuchać 102 dzieciaki, które zgłosiły się do udziału w III Dziecięcym Festiwalu Piosenki. Do prezentacji dopuszczono wszystkich, którzy chodzą do szkół podstawowych i w związku z czegoś autobusu", czyli z Kielec i okolicy.

Przebieg odbywał się w bezrętownej atmosferze. Na sali siedziały tylko małe dzieci i ich rodzice. Swój piosenkę każdy musiał wykonać przy mikrofonie na środku sali. Reakcje na „wielką scenę” były bardzo różne. Dzieci zaczynały się, zapominając tekst i nie chciały zaczynać lub odczekać, choć po dłuższych namowach udawało się zadziwić, ponieważ często. Później się także nie miało profesjonalistów, rozpoznał, karta Ślusarski przed rozpoczęciem śpiewu zapytał realizatora dźwięku czy kaseta jest już na miejscu. Potem rezolutnie stwierdził: „No to jedziemy i... i zaciśnię w stylu gwiazdy rocka”.

Komisja festiwalu nie zważała na drobne potknięcia. Muzykiem chodzącemu do wypalanie czy dziecko śpiewa i czuje muzykę, ma właściwie emulację głosu i samo interpretuje

utwór. Dlatego można było śpiewać dowolnie – z płytkami lub z tepla. Na koncercie finałowym szanse było wyrównane, bo wszystkim akompaniować ma zespół uczniów szkoły muzycznej kierowany przez Łukasza Mazura.

Przynajmniej dwie młode gwiazdy wyłoniono już w czasie pierwszego przesłuchania. Są to Monika Miłnarczyk i Ewa Tamborska, lauretki poprzednich edycji konkursu. Obrady komisji nad następnymi kandydatami do finałowej piętnastki mają trwać do 2 listopada.

— Ocena nie jest łatwa, dlatego że dzieci prezentują bardzo różnorodne style muzyczne i różne teksty – mówi Stanisław Jurkowski, przesłuchujący tamtych z przepadu. — Chodzący na główne o to żeby dać szansę tym dzieciom, które mogłyby zapisać się na najwyżej na akademii szkolnej. Potem nich może kryć się prawdziwe talenty. Kto i jak śpiewa – można będzie usłyszeć 20 listopada na koncercie finałowym. — and)

Na zdjęciu: Łukasz Mazur i Stanisław Jurkowski, członkowie komisji finałowej w czasie przesłuchiwania nagrań.

W Galerii „Przy Stole”

Pizza frywolna

Bwałym pizzer „Promont” mieszczący się przy ul. Śienkiewicza w Kielcach, postanowił przysłać do gabinetu ekspozycyjnego w galerii przy Stole grafikę Malwiny Wiczeor, skoro dość szybko kilka prąd znalazło nabywców. To dobra recenzja twórczości młodej autorki, studentki ostatniego roku Wydziału Grafiki Warszawskiej stołecznej ASP i udany debiut; to jej pierwsza wystawa indywidualna.

Malwina Wiczeor prezentuje grafiki wykonane technikami mieszczącymi i kwaterki. Te pierwsze, czarno-białe, sprawiają wrażenie mocnych, przedstawiają erotyczne, bez przesady śmiałości, sceny oraz akty, drugie zaś, utrzymane w sepi, zdają się stanowić rezerwy, które będą zapasy wyobraźni, snując surrealizację wizeru. Nie wielkie, kameralne grafiki, mogą tworzyć ładny akcent mieszkalnego wnętrza. (dan)

Kursy walut

	dolar USA	marka niemiecka	funt angielski	frank francuski	szwajc. austriacki	lir do 100
Oficjalny kurs NBP	20087	11960	29732	3414	1700	1228
	20097	12448	30946	3554	1770	1278
KIELECE	20050	11950	29650	3420	1697	1241
kantor ul. Śienkiewicza 76	20250	12100	29850	3460	1710	1255
SKARŻYSKO	20150	11950	29600	3410	1690	1230
kantor „Hermes”	20350	12100	29900	3480	1720	1250
OSTROWIEC	20050	11600	29000	3200	1650	—
PKO	20050	12050	29900	3500	1750	—
RADOM	20220	11950	29500	3350	1630	1200
kantor ul. Małachowskiego	20350	12150	30000	3500	1750	1250

Średni kurs dolara w skupie kantorowym wynosił wczoraj 20.117,5 zł, w sprzedaży 20.325 zł. W kantorach ceny dolara wahały się: w skupie od 20.050 zł do 20.220 zł, w sprzedaży od 20.250 zł do 20.350 zł.

Średni kurs marky w skupie kantorowym wynosił wczoraj 11.862,5 zł, w sprzedaży 12.100 zł. W kantorach ceny marki wahały się: w skupie od 11.600 zł do 11.950 zł, w sprzedaży od 12.050 zł do 12.150 zł.

Nikt nie podzi się złodziejem

Nie ma już technikum złodziejskiego w Radomiu, szkoły w której za naukę młode obrabiania kieszek trzeba było w latach sześćdziesiątych i siedemdziesiątych słono płacić. Wpisowe w Radomiu to był już kieszonkowy przynajmniej przel roku. I dwa lata obowiązkowo podziawał wszystkie co wpadło w ręce, sprawiedliwie – ucieczki trzydziestki podziawał, nauczyciel cała reszta.

Byłe kogo do radomskiej „Sorbo”, która zczywała się z łow. Z kontynuację tradycji Łwowa, nie przyprowadzono. Selekcja była ostra. Uczono tam kraść ludzi młodych takich po piętnaście, szesnastu lat. A oprócz metody obrabiania fraterstwa – od delikatnego jak muszkieta skrzydła motyla rozcinania zyletką tylnych kieszek spodni, by portfel wywarł banknotami sam się wysunął okradanemu gościowi, po parkowaniu nieuczciwych dla posterunkowych sięgnięciu ręką do wewnętrznej kieszeni kurtki lub marynarki – starzy złodzieje i mistrzowie w swoim fachu wbił do opornych głów zasady etyczne jak przy płaciu się powoływano po rądry i uczynny złoście. Te nauki skończyły się, gdy starzy złodzieje pomarli, gdy na kieszonkowym rynku pojawiły się krawcy, łowiarze, fajkarscy i dółni. Wciąż – spady, nie było kodeksu zabraniającego okradka kobietę ciążę, przykazujucego surowo oddawać okradzionemu dokumenty i kwity. Nie ma niepisanych zasad złodzieje – jak najbardziej – są.

Kieleccy złodzieje kieszonkowi mieli zawsze swoją przysiadę w kawiarni „Centralna”. W najlżejszym możliwym punkcie miasta. Wszędzie blisko, tuż przelazując się po przynajmniej ulicy, zaferowani podróżni szli na peronach obok dworców i hoteli pełen ogólnych gości w delegacjach służbowych, leżący poligon do złodziejskich manewrów.

— Tam było, człowieku życie – zwierza się emerytowany były nieoszczędny Bolesław. — Zawsze świeży twarz, jakie przewalanci, znowu na okragło. Nigdy nie zabrakło groza, bo klient sam się pchał do ręki. Gdy w Polsce pensja była w granicach trzech tysięcy, dobry złodziej przez nockę wycałwał „Centralną” nawet pięćdziesiąt złotych. Policja szła, ile to było szmalcu, gdy flasza „zta” kosztowała równo osiemdziesiąt sześć złotych.

Przy stołach w kawiarni zasiadał od samego rana złodziejski cypis. Najpierw pięciu, później ośmiu, w szczytowym okresie piętnastu, największych kieleckich kieszonkowców. Co z tego, że znanych milicjantom, co z tego, że karanych. Odsiedzielić co swoje, odpokutowali i teraz na wolności, w ciągłej zabawie w ganianie z prawem. Specyficzne klientela, stercząca z kawiarni i białych ców lokalu, że na kawę niekiedy rozsądny tutaj nie zachodził.

— Dziwno? Przecież było tak, że wstyd było do pracy przysię – przyznaje się kwatera Marta Belsa. — Od samego rana ten sam zastaw przy stoliku zastawionych stołach. Nie było dla nich żadnych zakazów, nakazów. Pieniężni się przetrucali mogli.

A gdy nad ranem sprzątkacz zamiatął parkiet, codziennie przynajmniej do kierownika są przynajmniej ciekaw porożniwa, puste portfele. Tak było, ale się skończyło i kawiarnię zamknięto

na cztery spusty, a chęwa przelazła się najpierw do klubów białych, do klubów do piwami, a w końcu na bazy.

Gdy zabrakło „Centralnej”, pierwszym i najważniejszym zarazem kieszonkiem kieleckim stał się plac Dątkowski w przyległości m. Przechodnie, bramy, zakamarki, dziury w których ukryte się można przez całymi światem. I narybki, złodziejski narybki. Dokoła placu gnieździł się w porzniętych porzniętych kamienicach kielecki łupieniec-pietrysta. Wystarczy wejść w pierwiec z brzęgu podwórko, by trafić w drugi świat. Mieszkan bez kanalizacji, domów bez drzwi, okien bez szyb. Jeżeli przy placu jest czterdziestka dwie posępie, to mieli się w nich co najmniej sześćdziesiąt złodziejskich i piątkich melin.

Na „grzędzie” przy Świerze – takli wysiadłi dółni i wieściór przelazli ludzie znad Giluzi. Od rana na dziury przychodzą koleśki, którym jakoś tylko jedno pomyśli na życie – co zrobić, żeby się napić. Gdy gdzieś się skąd pieniądze, jeszcze się nie wydziera, ale gdy na rogu spoko – przynajmniej ośmiu – spokojnie na głowa jakis butelka zawsze się znajdzie. A jak już jest jedna, będzie na drugi i trzeci. I dzieł zieleń. Skąd pieniądze? Głupie pytania. Małe podczuwa, przyniosła. Na placu zawsze się coś zdarzy, zawsze coś można skotować. Towarzystwo z placu opatentowało najszybszą metodę trafienia parę groszy. Gdy tylko podjedzie do stawa przed „Delikatess”, gdy pojawia się samochód wyładowany towarami natychmiast zrywa się kilku chętnych do pomocy w rozładunku. Takli wysiadłi dółni i wieściór przelazli ludzie znad Giluzi. Małe podczuwa, przyniosła. Na placu zawsze się coś zdarzy, zawsze coś można skotować. Towarzystwo z placu opatentowało najszybszą metodę trafienia parę groszy. Gdy tylko podjedzie do stawa przed „Delikatess”, gdy pojawia się samochód wyładowany towarami natychmiast zrywa się kilku chętnych do pomocy w rozładunku. Takli wysiadłi dółni i wieściór przelazli ludzie znad Giluzi.

Małe podczuwa, przyniosła. Na placu zawsze się coś zdarzy, zawsze coś można skotować. Towarzystwo z placu opatentowało najszybszą metodę trafienia parę groszy. Gdy tylko podjedzie do stawa przed „Delikatess”, gdy pojawia się samochód wyładowany towarami natychmiast zrywa się kilku chętnych do pomocy w rozładunku. Takli wysiadłi dółni i wieściór przelazli ludzie znad Giluzi. Małe podczuwa, przyniosła. Na placu zawsze się coś zdarzy, zawsze coś można skotować. Towarzystwo z placu opatentowało najszybszą metodę trafienia parę groszy. Gdy tylko podjedzie do stawa przed „Delikatess”, gdy pojawia się samochód wyładowany towarami natychmiast zrywa się kilku chętnych do pomocy w rozładunku. Takli wysiadłi dółni i wieściór przelazli ludzie znad Giluzi.

Małe podczuwa, przyniosła. Na placu zawsze się coś zdarzy, zawsze coś można skotować. Towarzystwo z placu opatentowało najszybszą metodę trafienia parę groszy. Gdy tylko podjedzie do stawa przed „Delikatess”, gdy pojawia się samochód wyładowany towarami natychmiast zrywa się kilku chętnych do pomocy w rozładunku. Takli wysiadłi dółni i wieściór przelazli ludzie znad Giluzi. Małe podczuwa, przyniosła. Na placu zawsze się coś zdarzy, zawsze coś można skotować. Towarzystwo z placu opatentowało najszybszą metodę trafienia parę groszy. Gdy tylko podjedzie do stawa przed „Delikatess”, gdy pojawia się samochód wyładowany towarami natychmiast zrywa się kilku chętnych do pomocy w rozładunku. Takli wysiadłi dółni i wieściór przelazli ludzie znad Giluzi.

Małe podczuwa, przyniosła. Na placu zawsze się coś zdarzy, zawsze coś można skotować. Towarzystwo z placu opatentowało najszybszą metodę trafienia parę groszy. Gdy tylko podjedzie do stawa przed „Delikatess”, gdy pojawia się samochód wyładowany towarami natychmiast zrywa się kilku chętnych do pomocy w rozładunku. Takli wysiadłi dółni i wieściór przelazli ludzie znad Giluzi.

chłopy z Jasnej, Stolarskiej, Nowego Świata. Stasiak wyprawdolił ich na ulicy Śienkiewicza, między luskawymi sklepami pełnymi towaru, że człowiek zapomniał o bożym świecie, a już na pewno o pieniądzu. Uczniowie mają buzie jak z obrazka, cherubinki. Małe, chude, zaniebawane. Bez pudła opowiadali technice strzuczonego. Pięciu, sześciu cichnie się przed sklepową ladą. Ogładają z takim przejęciem, że aż oczy im na wierzach wylazły z ciemkawości. Odbywały innych, mieszkaw. Robią w ten sposób plac dla jednego zła tego, który przelazłając upatrzone ofiarę przewieszoną na przedramieniu kurtką, sięgnie do torebki, do tecku, do kieszek po fanty. I zabiera – jak swoje.

— Widzimy ich w sklepie, obserwujemy. Ostregamy nasze oczy klientowi. Nie z tego. Oni znikają i pojawiają się ponownie – mówi sprzedawczyni w drogieli, Iwona Legutka. — Biegnie ich rozprawa, wala, bo co takiemu miejscu można zrobić? Właściwie? Są d kuratorem, a młody złodziej, który zamaskował w lekkim zyciu wróci na ulicę.

Pieniężni ich. Nieznany sprawa wybił mi wtrzytny. Znowy się pojawili, przepędzili. I przelazli do żony Cyganka. Powiedziała, że tam powóżyć że zostanie im okradzani. Nie mam więcej napaść – wzrusza ramionami właściciel sklepu przy ulicy Dątkowski, Stanisław Borek.

— Kradłem, bo złodzieje to są panowie – bez wstydny przynajmniej. — Wiesz, że wiesz przynajmniej. — Jak miałem pieniądze wszystko mogłem sobie kupić, nie chodziliem nigdy głodny. Wszystko było dla mnie.

Ślawek nie ma oja, bo gdzieś w Polsce. W Kielcach ma popularne hobby – lubi wykupić i nie ma głowy do drobiażgów, do czwórki przychówek. Ślawek nie jest najmłodszym, ale nie jest też najstarszym, dobrze zapamiętał owoce przykazywania – jak ma być ich... to kombinuj. — Nie trzeba było mu dwa razy powtarzać, a nauka na ulicy jest nie lada lepszą niż w szkole, że szybciej przychodzi przychodzi, a najlżejsze wyniki ma nie najlżejsze i najdroższe, tylko najbardziej cwany. Ślawek obrabia dziesiętnym znamien alkoholowym snu, na dolnaciach, na ciągu spacerowym wzdłuż ścieżki.

Pieniężni zabrakł żaden śmiertelny grzech – śmieje się. — Przecież on nigdy nie wino, ile ma pieniędzy, ile straci na wino, ile ja mam zabrakł. Jak się ze mną podzielił, to chociaż taki pożytek jest, że nie wszystko poszło na przelaz, że nie wszystko całkiem przepię.

Widujemy, że uwiązanych jest jeden lub pięć, drobnych kradzieży. Nie prowadzi się żadnej statystyki, nie ma rejestru złodziejskich ganiących do cudzych kieszeni. Karani są tylko ci pechowcy, którym akurat powięła się noga. Albo tacy, którzy wzięli przy okazji. Złapali złodzieja kieszonkowego za rękę jest łatwiej niż doprowadzić go przed sąd, doczekać spowiedliwego wyroku. Ta bezkarność tak bardzo rozprawa, że miejsce rytmiczny zamykają coraz młodszy, coraz bardziej bezcelni. Nikt nie rodzi się złodziejem. Złodziejem się zostaje.

RYSZARD BISKUP



A my wiemy, że w wojsku nie jest źle.

Fotografował Piotr Polak





Stop! De Mono w Kielcach



5 listopada w hali widowiskowo-sportowej przy ulicy Żłtnej wystąpi De Mono. „Kochać inaczej”, za ten album grupa zdobyła możliwe nagrody we wszystkich kategoriach.

De Mono wybrano grupą roku, płytę – albumem, a piosenkę „Kochać inaczej” – przebojem roku. „Oh Yeah” w 1990 roku album roku według Magazynu Muzycznego. Kolejne przeboje „Moje miasto

noć”, „Zostańmy sami”, „Tak blisko Ciebie”.

Trasa koncertowa zorganizowana w związku z ukazaniem się płyty była w 1990 r. największym wydarzeniem.

„Stop” – ... grupa holduje przetrzymaniu muzyce z kręgu poprocka, zauważając wszystkie modne trendy, ale bez popadania w przesadę. W nagraniach De Mono słychać taneczne pulsowanie („Ostatni pokalunek”, „Światła i kamery”), jest ukłon w stronę Afryki („Kolory”), ale w smutku nadal dominuje nieco romantyczny, tak lubiany przez wszystkich nastrój... „Nowy świat” Dla fanów De Mono zagadka.

W którym roku odbył się pierwszy koncert i gdzie?

W nagrodę, oczywiście bilet na koncert DE MONO. Odpowiedzi od 4 listopada. Radio Kielce S.A., ulica Radiowa 4, 25-317 Kielce.

John Mellencamp „Human Wheels”

Jeśli można mówić o kimś, że prócz odrzucenia jednego z członków nazwiska zmienił swój styl i image, i zerwał z przeszłością, to właśnie o Johnie Mellencampie.

Jego ostatni produkt jest chyba najlepszym w karierze tego artysty. Trochę inaczej brzmi gitara, jest bardziej mrużąca, ale jednocześnie nie traci dynamiki i ostrości. „Human Wheels” to chyba płyta będąca tym co przechodził w trakcie zmian John Mellencamp.

Album ma 10 piosenek i od początku do końca jest bardzo dobry. Nie ma na nim utworów niepotrzebnych.

Tytułowy „Human Wheels”, „Junior”, „Suzanne and the Jewels”, „To the River”, to wielkie nagrania.

Cały album wyprodukowali wspólnie John Mellencamp, Malcolm Burn, David Leonard i Michael Wanchick, czyli więcej nie trzeba.

Odjazdy '93

Od 11 do 22 w katowickim Spodku, 20 listopada, odbędzie się koncert kończący duże występy rockowe w tym roku w Polsce. Wystąpią między innymi „Wafka Wstańka”, „IMT”, „Ford BS”, „The Agency”, „Bak-szyz”, „Kriszna Brothers”, „De

facto”, „IRA”, „VOO VOO”, „Armia”, „Proletariat”, „Hey”. Z zaproszonych zagranicznych wykonawców wystąpi punkowa grupa z Wielkiej Brytanii, legenda lat 80., „GBH”. Koncerty poprowadzi Jerzy Owsiak.

Nasze muzyczne podziemie

Otrzymałem już kilka informacji o i od zespołów grających po piwnicach lip. Czekam na kolejne informacje, zadzwoń, kasety z nagraniami grup nieznanych.

Wszystkie szczegóły w Polskim Radiu, ul. Radiowa 4.

Dziś krótko o dwóch kapelach. RPA, grają w Skarżysku-Kam. od 5 lat. Lubią piwo i ostrego rocka. Ich nagranie „Kaski na jakiegoś boika, każdy jakiś booby ma, moje hobby to Afryka, ja i RPA...” dało nazwę grupie.

Head Hops z Radomia. Jest to zespół 6 uczniów radomskich szkół średnich. Grają rocka z elementami heavy.

Man nadzieje, że wkrótce wspólnie zrealizują wielki koncert z udziałem Was i Waszych fanów. Do zobaczenia.

Marzenia Mafii

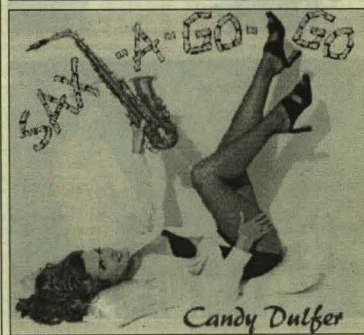
1. Wydał kolejną płytę.
2. Zagraci duży koncert ze światłami i nagłośnieniem w Kielcach, u nas.
3. Żeby wreszcie było normalnie w muzyce.

Po Przedmieściach Wilków!

Jest już nowa płyta Roberta Gawlińskiego i jego Wilków, „Nasze Przedmieścia” to piosenka tytułowa, powstała na prośbę, kiedy Robert Gawliński pojawił się na niej po mocnym piwie.

Album zawiera 14 utworów. Każdy z nich mówi o czym innym. „Nie zabiję nocy” o śmierci, po przeżyciach, związanych z pobytami w szpitalu „Moja Bebe” – to co każdy ludzi może ich uchronić przed złem całego świata. „Jeden raz odwiedzamy świat” – wiadomo.

„Nawuaye” – o czystości, miłości, uczuciach.



Brygada w rocznicę stanu wojennego

13 grudnia, w rocznicę wprowadzenia w Polsce stanu wojennego, Brygada Kryzys wystąpi w warszawskim Klubie „Remont”.

W koncercie wezmą udział także inni wykonawcy. Hasłem wieczoru będzie nie zrealizowana idea lat 1980-81 „Nic o nas, bez nas”.

Płyta kompaktowa Brygady Kryzys zatytułowana „Cosmopolis” już jest do kupienia w sklepach.

Piosenka, która promuje płytę nosi tytuł „Nie daj się”. Jej autorami są Robert Brylewski i Tomasz Lipiński.

Republika Siódma pieczęć

To już piąta płyta zespołu i druga po reaktywowaniu. Od pozostałych różni się tym, że muzyczny kompromisowi wszyscy członkowie Republiki.

10 piosenek, do których słowa napisał Grzegorz Ciechowski, muzycznie przypomina lata 70.

Kasety otrzymał nagranie „Próba” – fragment próby 4 muzyków. Gdy się wulchacz, już wiadomo jak będzie dalej.

Ciechowski napisał naprawdę dobre słowa. Cała kaseta opowiada przede wszystkim o miłości do swojego ludu. W ten motyw wple-

cione są inne wątki z życia, na przykład śmierć („Siódma pieczęć”), narodziny („Reinkarnacja”).

Dobrze, przynajmniej ja tak sądzę, że piosenki nie mówią o polityce, o naszym kraju. Tego już nam wystarczy.

„Siódma pieczęć” trochę traci Lenneya Kravitzem, a utwory „Nostradamus”, „W ogrodzie Luizy”, „Nasza pornografia” to potencjalnie przeboje.

Republika – „Siódma pieczęć” to już teraz dla mnie jedna z najlepszych płyt 1993 r.

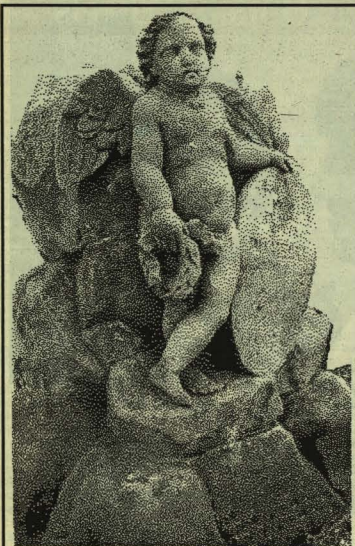


Radomiak

NUMER 2(9)/93

DODATEK ILUSTROWANY

30.10.1993



Zajrzyj na cmentarz, przyjacielu. Przypatrz się demokracji umarłych. Zdumiewającej i jakże naturalnej. Te groby i grobiszcza, podział na biedę i wystawność, to tylko nasz doczesny utwór. Oni są rzeczywiście jedyni. Sobie równi.

Zajrzyj na cmentarz, zobaczysz kawał życia zamary w historii. Nie trzeba Rossy, Lyczakowa, Powązek. Wszystko jest dużo bliżej. Także w Krzyżanowicach, między Skaryszewem a Iżą, na niepozornym wzgórku, którego ozdoba była kiedyś prastara kaplica pod wezwaniem św. Otoli. Spłonęła od pioruna w roku 1887. Dwa lata później, na jej miejscu stanął rodzinny grób zbudowany przez właściciela Krzyżanowic, Mateusza Doleckiego.

Włodzkańsko-parski cmentarz obrastał w groby ziemian, dzierżawców, bogatych chłopów. Obrastał w nagrobki klasycyści i secesje. Po drugiej wojnie podupadł. W roku 1952 proboszcz Kucharczyk postanowił wyciąć zarosła i wytyczyć alejkę. Zachęcił lutejszych z ambony: "Przyśrodo dwu mężczyzn, kobieta i kilkoró dzieci" - zapisał później w kronice parafialnej.

Z drogi widąc ozdobny grób małżeństwa Hemiczków. Panu Hemiczkowi, którego popiersie zdobi pomnik, ktoś utracił nos.

Trzy lata temu powstał Społeczny Komitet Renowacji Cmentarza Żydowskiego. Macowy odgrzebano, przewieziono na solidnie ogrodzony teren kirkutu i złożono w pryzmy. Prasa pisała o odbudowie starej bramy i lapidarium, na które miały złożyć się fragmenty płyt. Potem wszystko uciło, za przeprowadzone prace wykonawcy wystawili rachunki, których nikt nie chce zapłacić.

Przed macawami ułożonymi w pryzmy, trzecia zima. Płyty są z piaskowca, kruche, mało odporne na wodę. Ta trzecia zima może być dla nich ostatnia.

(wykorzystał pracę Adama Penkalla "Cmentarz rzymsko-katolicki w Krzyżanowicach")

Fotoreportaż z cmentarzy na str. 3)

W sezonie teatralnym 1993/94 zostało ich tylko pięć. Właściwie cztery - Danuta Dolecka, Iwona Pieniążek, Anna Ramza, Maria Chruściel-Guina. Izabela Brejtkopf na razie bez stałego angażu, pozostałe aktorki są już dłużej związane z Teatrem Powszechnym im. Jana Kochanowskiego w Radomiu. Nie plotkuje się o nich w mieście, nie wywołują żadnych skandali. Dziwnym zrządzeniem losu wszystkie samotne, to znaczy urzędowo nie przypisane mężczyznom. Także Anna Ramza, która w sierpniu tego roku poczuwała męża. W ubiegłym roku były tu jeszcze Małgorzata Jędraszczak (dziś warszawski Teatr "Kwadrat") i Halina Cbielarz, obecnie prauddopodobnie w Poznaniu.

AKTORKI CZY PROWINCJONALNE?

Danuta Dolecka - w opinii kolegów tytan pracy. Jej na pewno nie zdarzy się powiedzieć na próbie: "O Jezu, skończym już, padam". Zawsze czeka, co powie reżyser. Znak szczególny - piękne, długie, bardzo długie blond włosy. "Przebrana za babę" (zargon aktorów), np. w "Hotelu Westminster" potrafi rzucić na kolana męską część widowni. Najbardziej było to widoczne podczas występów za wschodnią granicą dla żołnierzy Armii Czerwonej. O mało nie "frunęły marny" na jej cześć.

Lubi integrować zespół, pieczę dla kolegów ciasta. Nie ma żadnej zlej cechy przypisywanej aktorom - tak twierdzą ci, którzy dobrze ją znają. Oszczędna, dlatego koledy u niej zaciągają pożyczki.

- Dlaczego aktorstwo? Przychodzi dzień, w którym podejmujemy decyzję - co dalej? Zawsze śpiewałam, tańczyłam, recytowałam. Dostałam więc do wniosku, że coś jeszcze mogę w tym kierunku zrobić. Zdałam na wydział lalkarski szkoły aktorskiej, ponieważ na inny, pokrewny, nie miałam... rodzicielskiego przyzwolenia. Wszystko przebiegowe opinie o kobietach - aktorach. Postawiłam na swoim i jako absolwentka szkoły wrocławskiej trafiłam do Tarnowa. Tam poznałam teatr od podszewki. Potem wysłałam oferty do kilku placówek w kraju. Odpowiedź przyszła z Radomia. Obecny sezon jest dla mnie czteronastym. A rodzice? No cóż, przyzwyczaili się.

- Aktor - zawód ekskluzywny? Na pewno nie jest to zawód dla każdego. Nam chyba było łatwiej zacząć. Młodzi są bardziej przebojowi, z tupetem. Jeśli nie zaistnieją w kilku miejscach naraz, mogą "mignąć" nie zauważeni. Ja tego nie umiem, siedzę skromnie w kacie. Nie, nie zawsze, zdarza mi się zrobić dwa kroki do przodu.

- Tak, Radom jest prowincją, ale w dobrym tego słowa znaczeniu. Widziałam gorsze. Jeszcze nie tak dawno byliśmy licznym zespołem, dużo pracowałam. To nam wystarczało. Jesteśmy aktorami prowincjonalnymi, bo na prowincji jest nasz teatr. Nie pracujemy w dużym ośrodku teatralnym.

(dokończenie na str. 2)

Mamy są zadowolone i pełne wrażeń. Ale mamy nie myślą o sobie - nam się zdaje, że te dzieci nie przeżyją - mówi pani Honorata Szczepanik - a one przeżyją podwójnie każde dobro, jakie je otacza.

Konrad Szczepanik, Ewelina Zawisła, Patryk Czubak, Michał Groz, Jakub Poltowicki i Emilią Frankowska - wychowankowie Specjalnego Ośrodka Szkolno-Wychowawczego Dla Dzieci Niewidomych w Radomiu wraz z mamami gościli w sierpniu br. w podobnym ośrodku w miejscowości Rushton Hall w Wielkiej Brytanii.

Teraz ośmiu pedagogów Rushton Hall School przebywając tam dzieci - w większości oprocz wad wzroku, posiadające jeszcze głębokie upośledzenie

obu słuchami rozpoczęło rok temu.

Wakacyjna wymiana grup to jeden z punktów umowy. Charakterowi wyjazd miał więc służyć rehabilitacji - wyczerpanym. - To bardzo wiele znaczyło dla naszych dzieci - mówią mamy.

Pokazują zdjęcia. Rushton Hall School mieści się w olbrzymim zamku. Przebywając tam dzieci - w większości oprocz wad wzroku, posiadające jeszcze głębokie upośledzenie

umysłowe - mają doskonałe warunki do rehabilitacji i ćwiczeń. Liczna kadra wykwalifikowanych specjalistów może opiekować się indywidualnie każdym z 23 mieszkających tu maluchów. W sierpniu wychowankowie rozjeżdżali się do domów. Pozostał w szkole wychowawcy mogli zająć się radomskimi gośćmi. W wielu przypadkach wystarczyło tylko zapoznać matki ze sprzętem i wskazać rodzaj ćwiczeń.

(dokończenie na str. 3)

PATRYK, OKEY?...

Radomiak 1

Lektorka na zajęciach z japońskiego zapytała nas: "Wyszybyście za mąż za Japończyka?" Znalam już wtedy Seizo, korespondowaliśmy ze sobą, mój japoński przyjaciel odwiedzał mnie w Krakowie, gdzie studiowałam. Jednak, tak jak większość koleżanek, dałam odpowiedź negatywną, uzasadniając to różnicami kulturowymi. A dziś... mieszkam w Tokio, od 2,5 roku jestem żoną Seizo. W poniedziałek, 31.08.1992 roku, o godz. 2.27 przyszedł na świat nasz syn Piotr Seiko. Nazywam się Anna Yamaguchi. Myślę, że kiedyś znowu zamieszkać w Polsce, w Radomiu.

Żona dla Japończyka

Jak się poznaliśmy? Cztery lata temu spędziłam w Japonii wakacje, biorąc jednocześnie udział w kongresie matematyków. Zamieszkałam u koleżanki - Japonki, która była moim przewodnikiem. Gdy zwiedzałyśmy jedno z centr religijnych, spotkałyśmy Seizo. Po krótkiej rozmowie poprosił mnie o adres... Zaczęły napływać listy, czytanie ich sprawiło mi coraz większą przyjemność. Byłam w nich komplementowana, ale w delikatny, zawałowany, typowy dla Japończyków sposób.

14 lutego następnego roku, w Dniu Zakochanych, ktoś zapukał do moich drzwi w akademiku. Pamiętam, że wyglądałam okropnie, w rozciągniętym dresie zabierałam się do robienia porządków. Seizo przyjechał wręcz mi czekoladki na Świętego Walentego. Jego wizyta przebiegała się do miłego. Poprosił mnie o rękę. Po załatwieniu formalności jechałam do Japonii z dwóch powodów - dostawałam pracę w firmie komputerowej i miałam nadzwyczajnego Japończyka. Gdy powiedziałam rodzicom o swoich zamiarach, myśleli, że żartuję, że to mnie. Uwierzyli, gdy dostali zaproszenie na ślub. Listownie. "Tesciowie w żaden sposób nie dali mi od razu, że marzyli o innej synowej. Seizo od dawna szukał żony nie-Japonki."

Widok japońskiej ulicy przed dziesiątą rano jest dla Europejczyka szokiem. Szczególnie

w centrum biznesowym. Niezliczone rzesze ludzi szybko marszujących obok siebie. Musisz iść z nimi, ich tempem. Wszyscy spieszą się do pracy. Wieczorami lubiłam wypadnąć z koleżankami i koleżanymi z firmy, w której byłam zatrudniona. Dopiero wtedy mogłyśmy porozmawiać. W godzinach pracy nie było na to czasu.

Moim zdaniem kobiety w Japonii nie są dyskryminowane, a polskie maluchy mogą podrościć skośnonokim rówieśnikom ogromnej ilości ogródków jordanowskich.

Nasz dom w Tokio? Kuchnia ma wygląd europejski - stół, krzesła. W pokojach siedziemy na podłodze przy kotatsu - niskiej ławie, pod której blatem zaistalowano urządzenie grzewcze. Przestrzeń między podłogą a kotatsu wypełnia coś na wzór polskiej kocydy. Ciężko, w tym. Natomiast w łazience brakuje mi długiej wanny. Ofuro jest wanną głęboką, do siedzenia. Seizo potrafi się w niej moczyć godzinami. Sypialni na łóżku, dosyć obszernych materacach składanych na dzień do odpowiednich skrzyń. Dom nie jest naszą własnością, wynajmujemy go. Pochlania to jedną trzecią zarobków męża. Tyle samo przeznaczamy na tzw. życie. Resztę udaje nam się odłożyć na wakacje, na wypoczynek. Japończyk gro-



Anna i Piotr Yamaguchi

madzą fundusze na naukę swojego potomstwa. Ciekawostka - w Japonii pieluszka "pampers" kosztuje 20 jenów, w Polsce aż 36.

Obiady zwykle przygotowujemy wspólnie. Ni to polskie, ni to japońskie. Seizo nawet do frytek i ziemniaków zjada ryż. Przepadła za nim. Wśród moich znajomych furorą zjawił bigos mojej mamy. Mnie naj-

bardziej brakuje... buraków. Zdaniem Seizo w Polsce żyje się wolniej, więcej czasu poświęca się rodzinie, znajomym. Jest zachwycony polską gościnnością.

Dlaczego studiuję japońszczyję? Doskonalałam swój angielski

korespondując z mieszkanką Tokio. Chyba bałam się, że matematyka, kierunek pierwszych studiów, zawałdnie mną bez końca. Przechodziłam obok instytutu filologii orientalistycznej, gdzie otwierano wydział japoński. Pierwsza myśl - dlaczego nie miałabym spróbować.

Anna Jędrzejczyk Yamaguchi wysłuchala

Anna Nowska

(dokończenie ze str. 1)

W tym zawodzie trzeba być dobrym bez względu na punkt na mapie. Jestem w Radomiu, bo chcę tu być. Po prostu.

Hobby? Po ubiegłorocznej podróży do Włoch pokochałam ciepły klimat. Ponadto w ogóle - temat rzeka - brak słów. Ponadto czytam książki, lubię muzykę. A nade wszystko staram się utrzymywać kontakty z ludźmi niegdyś związanymi z teatrem. Zaprzyjaźniłam się z nimi.

Iwona Pieniżek - krótko - dzikuska. Osoba pełna szalonych pomysłów. "Pazerna" na pracę. Razem z przyjaciółką - Danutą Dolecką wypieka słodkości, pamiątki o symbolicznych podarunkach dla zespołu w dniu premiery. Od niedawna współpracuje z Telewizją Kablową "Dami". Znajomi donoszą, że razem ze wspomnianą wyżej przyjaciółką przemyciła z Wenecji 10 litrów wysokogatunkowego alkoholu. Podobno nieswiadomo. Szczególnie gratuluje kolegom po fachu sukcesów. Pogodnie nastawiona do życia, kłopoty odrzuca gdzieś na bok.

- Do teatru wszedłam "od kuchni". Zdałam na wydział aktorski, lecz nie miałam szczęścia tam się dostać. Żeby zobaczyć na czym zawód aktora polega, zostałam zatrudniona w radomskim "Powszechnym" jako... suflerka. Nadal pochodziliśmy do egzaminów do szkoły teatralnej. Niestety. Z czasem nie pozostało mi nic innego, jak egzamin eksternistyczny. Zdałam. Pojawiły się samo-

AKTORKI CZY PROWINCJONALNE?



Fot.: Witold Matlok

dzielnie rolę, np. "Gwiazdusiu", którego graliśmy na malurzy, już w nowym teatrze. Dotychczas tylko zastępowałam koleżanki, statystkowałam, byłam "wyjściem

awaryjnym".

Inne teatry znam tylko z układów towarzyskich i wcale nie uważam, że reprezentujemy teatr prowincjonalny. O-

kreślenie takim mianem aktora to albo czysty dyktando, albo chorobliwe kompleksy np. w stosunku do stolicy.

- Trema? Najgorzej jest chyba w dniu premiery. Budzę się i myślę: - To już dzisiaj. Tymczasem sobie. Jestem dobieła. Nie, ja muszę być najlepszą. Nie zawiódę siebie, nie zawiódę kolegów. Chociaż nie lubię moczenia się w wodzie - wole kąpieł pod prysznicem, to jednak w dniu premiery zalegam w wannie. Czynniki dwie, czasami trzy godzin. Inny rodzaj tremy ogarnia mnie, gdy wiem, że na widowni siedzi moja mama. Jest surowym krytykiem, moim obserwatorem. Pamiętam też inną ciężką chwilę - mówiłam jakąś kwestię do partnera, w sztuce granej n-ty raz i nagle czuję w głowie magnetoфон - Jezu, ja już to chyba mówiłam. Coś mnie wybiło z rytmu i stąd te wpatliwości. Zachowanie partnera utwierdziło mnie w przekonaniu, że nie dzieje się nic złego. Odetchnęłam z ulgą.

- Moje pasje? Moje pasje są zielone. Hoduję niezliczone ilości kwiatów, pielęgnuję je od najmniejszych, w domu już prawie nie mam miejsca na nowe doniczki. Zdarza mi się również zabiegać na sportowo - pływam, jeżdżę konno, gram w tenisa, a zaraz potem potrafię leniuchować, masę czasu spędzam przed telewizorem. Czy jestem szczęśliwa? Sursum Cumen - tak.

(ciąg dalszy opowieści o aktorkach za tydzień)

Anna Nowska

Adres: Radom, ul. Błuszczowa 4/8. Początkowo tylko dzielnicowy, teraz znany już w całym mieście. Dom Kultury "Idalin" świętuje dwudziestą, jubileuszową rocznicę działalności. Ciągłą tu dzieciaki, tańczą nastolatki, inni grają i słuchają rocka. I to mocnego. Dzieciś lat temu przyszła na Idalin Donata Trojanowska i dyktowała do dziś. Dziś jest dziennikarzem - O czym ja wam będę opowiadać? Zaraz potem stwierdza, że "Idalin" to

Nasze (?) komentarze

TERAZ DINOZAUROW

- Wywodzimy się z ruchu amatorskiego - mówi dyrektor Trojanowska - rozumiemy go i pracując z amatorami odnosimy sukcesy. Ludzie tworzą atmosferę, pracując na nią, nie wystarczy dobra nazwa imprezy. Trzeba mieć w sobie to coś.

Na potwierdzenie tych słów otwiera opasłą kronikę, zaczyna wymieniał grupy, które zaczynały na Idalinie. IRA trzy razy zmieniła tu swój skład, w zespole grał np. założyciel kapeli - Kuba Płucisz, Paweł Matracki (później instruktor muzyczny w klubie, dziś dziennikarz "Gazety w Radomiu"), Roman Wazyński. "Akant" - początkowo "Shadow" - Andrzej Łukomski stworzył właśnie przy Błuszczowej. Z klubem związani są trenerzy innych grup tanecznych m.in. Małgorzata Zawadzka, Robert Jędrzejczyk - "Fakt", "Flash Dance", Mirosław Gniadkowski - "Czako Emir" czy prowadząca "Jackart" Monika Chmielewska. Radomskie dinozaury dobrze pamiętają Andrzeja Warty, który kilkanaście lat temu propagował muzykę rockową w Radomiu i był związany z klubem.

"Rockowy" - metalowy? - mówi, że Donata to kobieta w porządku, jedna z niewielu, która rozumie młodzież.

- Dlaczego najlepsze zespoły nie mogą mieć prób w normalnym klubie, na odpowiednim spręży? - pyta szefowa placówki - Są dobrzy, zdolni, trzeba im dać szansę, pozwolić wyjść z garażu, w którym grał dotychczas. Potem biorą udział w przeglądach i zdobywają miejsca w pierwszych trójkach: THORN, OMEN, STAX. I co ważne - nigdy nie odmawiają pomocy, gdy jest im potrzebna.

Pierwszego października 1983 roku, gdy Donata Trojanowska przeniosła się na Idalin z Oboziska, zastała klub w nie najlepszym stanie. Powiedziała sobie: "Zrobię tu centrum ruchu amatorskiego". Z pewnością zbliżyła placówkę do... Radomia, nikt nie pytał już "co to takiego Idalin?".

- Byliśmy filią Radomskiego Ośrodka Kultury - wspomina Donata - jednak dopiero w 1991 r. uzyskaliśmy samodzielność. Decyzję wiceprezidenta Krzysztofa Telki, moim zdaniem bardzo skuteczną, placówkę kultury stały się zakładami budżetowymi - pensje dla pracowników od miasta, na resztę trzeba zapracować. I pracuję - zorganizowałam kursy nauki języków obcych, obsługi komputera, prawa jazdy. I finansuję: Przegląd Szkolnych Zespołów Muzycznych, Festiwal Piosenki Różnorodnej, Dziecięce Spotkania Teatralne - imprezy o zasięgu na cały region.

- Nie wiem, czy działa gdzieś jeszcze pracownia modeli lotniczych, a my taką mamy - mówi nie bez dumy dyrektor Trojanowska.

Martwi ją natomiast biblioteka przejęta od poprzedniego właściciela - Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej. Niemal trzy tysiące woluminów, 750 stałych czytelników. Jednak na jej utrzymanie, uzupełnienie księgozbioru potrzeba pieniędzy. Szefowa DK "Idalin" ciągle czeka na fundusze na ten cel od miasta.

Co w najbliższej przyszłości? - przede wszystkim nowa impreza - "I Zaduśki z poezją". Potem ostatkowy koncert dla sympatyków ostrego metalu - "THORN i jego goście".

Anna Nowska

PATRYK, OKEY?

(dokończenie ze str. 1)

- Do naszej dyspozycji był basen, sala wyposażona w specjalne zabawki, sala muzyczna i poszczególne gabinety rehabilitacyjne - opowiadają panie Alina Zawisłak i Jadwiga Czubak.

- Wypożyczenie? - Komfortowe - to jeszcze chyba za słabe określenie. Radomianie zdwiedził także Londyn (Rushton Hall oddalony jest od stolicy o 140 km), Pałac Buckingham, Cambridge. Niezwykle serdecznie przyjęło gości w środowisku Polonii w Domu Polskim w Wellington. Przedstawiciele władz polonijnych: Jan Czarnota, Barbara Pstrokońska i jej córka, Hanna Bieniasz, przeznaczyli 200 funtów na rozwój radomskiego Ośrodka. Obiecali dalszą pomoc. To wszystko doceniła mama. Mój Jakub na drugi dzień po powrocie chciał jechać do Anglii - śmieje się pani Poltowaska. Sześciolatek Patryk do dziś zachwycony jest "panem Anglikiem", który podbił go niedo, gdy maluch spadł z huśtawki. Zapytał - Patryk, okey? No! I była radość, choć kolano bołało i wcale nie było "okey"....

Angielscy goście uważnie zdwiedził Ośrodek w Radomiu. - Jesteśmy zaskoczeni, że tak wiele tu zrobiono. I w tak krótkim czasie - mówi Caroline Knight, Jean Dickens i Francis Bates. Trochę dziwi ich "ograniczona przestrzeń" pomieszczeń. - Praca u was, jej metody, są jednak podobne do naszych - twierdzi Kara Green, Glyn Marchant i Sue La Torre. Jenny Bourne i Joanne Castle i

resztę gości zadziwiała już nie serdeczność, a wręcz czułość i opiekuńczość z jaką tutaj nauczyciele i wychowawcy odnoszą się do dzieci. Oto któryś z pedagogów przylulił dziecko i pocałował. Angilcy byli zaskoczeni... - Nie znaczy to, że u nas brakuje tej uczucia - mówili - ale u was jest ono jakby najwęższe...

W lipcu tego roku dyrektor Hussey przysłał do radomskiego Ośrodka komputery wraz ze specjalnym programem dla dzieci niewidomych i upośledzonych umysłowo, powielanie dla niewidomych, magnetofon z kasetami do nauki i powiększalnik druku. Przekazano też 200 funtów na rozwój Ośrodka. Ośmioosobowa grupa pedagogów udzieliła pomocy metodycznej w zakresie wykorzystywania programów komputerowych i we wdrożeniu systemu Moon. Służy on edukacji dzieci z głębokim upośledzeniem umysłowym, dla których system nauki Braille'a jest zbyt trudny do opanowania. - W nadchodzącym roku będą dalsze wizyty i kontakty - zaznacza dyrektor Pałka.

Mamy cieszyć się, że w drodze rewanżu też mogły częściowo sfinansować pobyt Anglików w Radomiu. Bo wyjazd dzieci był praktycznie bezpłatny. LOT udzielił 75% zniżki na bilety, a 25% kosztów pokryło z Krajowego Funduszu Rehabilitacji Niepełnosprawnych. Ale czy jakiegokolwiek pieniądza mogą wyrazić ich wdzięczność?

Barbara Koś



Fot.: Marcin Skorupa, Witold Matlok, Jerzy Madejski

Źródleńko pana Jana

Na obrzeżach dziłki Jana Otrębowskiego w Kowalkowie pewnego dnia zapadła się dani i wysnęła źródłana woda. Wydało się to wiosna. Gospodarz posmakował "mineralną", później osłonił teren od wszelkich zanieczyszczeń. Pił wodę codziennie i stwierdził, że czuje się znacznie lepiej... Na kłopoty ze zdrowiem naprowadziły go nie narzekal - kilka lat pracy weterynaryzacji w terenie udowodniło go na wszelkie choroby - ale lepsze samopoczucie,

apetyt i werwa dały o sobie znać jak przed laty.

Do ogrodzonego źródła nad łżanką zaczęli "podchodzić" sąsiedzi. Gospodni ci między przetrzała wodę oczy i... wrzok jej się poprawił. Znajomy pana Jana, po codziennym piianiu ze źródła, przestał unikać bliskich kontaktów z żoną i teraz on zali się, że załoty taki, ba... natarczywi i młode lata mu się przypominają.

Wczesną wiosną znalazł na dziłce do źródła przesyż-

dzać mieszkający litzy. Pelen bagażnik dwuitrowych, plastikowych butelek wywiózł do Warszawy ktoś, kto dowiedział się o leczniczych właściwościach wody. Przypadkowo...

Przedstawiciele "Sanepidu" ze Zwolenia określili zdroj pana Jana jako źródło samoczynnie pulsujące, o dużej zawartości magnezu. Poczynności nawet porównania z francuską wodą "Volvic" i stwierdzono, że ta z Kowalkowa jest równie dobra. Jan Otrębowski nie skapi wo-

dy innym. Często, zaprasza, zachęca. Zawsze preferował zdrowe odżywianie. Jeden tylko gnębi go problem. Może jeszcze za wczelnie pisać o źródleku? Jak się zwiędza inni, dziłkę mu zadepczą. Czy nie lepiej ogrodzić teren, postawić ławeczkę?... A niech tam - Zapraszam wszystkich. Kto nie skosztuje, ten się nie przekona - deklaruje pan Jan.

Jerzy Madejski

Na marginesie

W temacie - reakcja

Od razu zastrzegę: są gorsi ode mnie. Rasisci, antysemitzi - pies ich trącał. Ja nie jestem taki, żeby im przepaść przynajmniej se spraw da kogoś przykrych. Nawet jeśli piszę w "Wyborczej", że za Hitlera wychodziła nad Mleczną gadzińka pod tytułem "Dziennik Radomskich", a potem w filmie "Kontrybucja" pokazują to samo, ten, gazeciarzy wymachujących tą gadzińką na lewo i prawo, nie ma się co śmiać. Choć przyznam - nie słyszałem, żeby w powojennych Niemczech wychodził "Wölkischer Beobachter" albo "Stürmer". Przyznam też, że reakcje ludzkie są różne. Większość moich znajomych ani ruszyło, że okupacyjna gadzińka nazywała się tak samo, jak popularne radomskie pismo lat dwudziestych. Natomiast pani, obsługująca miejskie archiwum, podskoczyła, gdy ktoregś dnia poprosiłem o szyszyk pościółnych i zakurzonych egzemplarzy gadzińkowych. Rezekla: - Czy pan wie, co to jest? A mi się miała jak po flaszce octu. - Wiem - odpowiadałem i raz dwa zrezygnowałem z lektury. Ale udowodniłem co chciałem - ludzie reagują różnie. Także na rumuńskich Cyganów, bo im dedykuję niniejszą pisaninę. Rumuńscy Cyganie potrafiać co nieco po polsku, więc może przeciągną. Je naprawdę nie jestem zły, są odnie mnie gorsi, a ci gorsi - sam to w pewnym miejscu słyszałem - pół zartem, pół serio mówił o polskiej odmianie szwadronu śmierci, które miałyby prać bez miłosierdzia zbierających Cyganów z Rumunii. A jeśli nawet te szwadrony to ledwie łekawozdą prostego człowieka z ulicy. Prosty człowiek z ulicy jest spokojny, poki może tak ułtuc be przeszkód przejeź. Tymczasem przejeź coraz trudniej: zbierać niewiasty leją o poprzek chodnika, zbierając dzieci czeplają się rękawów, kopią i gryzą. Z tego powodu prosty człowiek z ulicy, zwolennik młodego parlamentarizmu, wymusi pranie na posłach i policji. A jeśli nie wymusi, zacznie prać sam. Naprawdę ludzie reagują różnie.

ŻMUDZIN

BESTIARIUM - czyli zwierzyńiec

Copyright by © Żmudzko & Pudzin

Nie zadał sobie tródu

Naszemu kolegom po fachu z "Dziennika Radomskiego" udało się wymyślić tytuł, który zafrapował nas nie tyle swoją treścią, co formą. Przypatrzamy w dosłownym brzmieniu: "Brod, smród, ubóstwo". W szkołach, do których uczęszczaliśmy, uczono nas, że brud pisze się tak jak trud, czyli przez zwykłe "u". Autor tekstu w "DzR" nie zadał sobie tródu sięgnięcia po słownik ortograficzny?

Pisz pan na Belweder

Lokatorzy z partu i dwóch pięter przy ulicy Gagarina 9 wietrzą mieszkanie z nadmiaru gorąca. Za to ich sąsiedzi z wyższych kondygnacji - marzną i wydzwaniają do zarządu spółdzielni "Ustronie". Męskie rozmowy przeprowadza z nimi pan Koczor, wiceprezes i nie stopni? Średniemacie? To czuje się szczyśliw! - mawia wiceprezes. - Ale my płacimy! - wykrzykuje beczelni lokatorzy - A po co? - dziwi się pan wice - nie płacicie i nie narzekacie.

Poza tym lokatorzy skarżą się na spółdzielczą ekipę remontową, która przychodzi do napraw bez własnych narzędzi. Tych upierdlców pan wiceprezes odsyła do Waleśy. Słusznie. Lechu ty kiedyś mówił o sielkierze. Czas, by zrobił coś w temacie miotków i francuskich kluczy.

"Skocz" wyżej?

Z dobrze poinformowanych źródeł dowiedzieliśmy się, że głównym kandydatem do objęcia funkcji dyrektora RKS Radomiak jest Stefan M. Aspirujący do kierowania klubem nie ma żadnych doświadczeń w tym względzie, ale wyróżnia się pomyślowością w "zdobywaniu" stanowisk, na których notabene nie potrafi dłużej zagrażać miejsca. Do niedawna zajmował się aktywnością w "zdobywaniu" stanowisk, na których notabene nie potrafi dłużej zagrażać miejsca. Do niedawna zajmował się aktywnością w "zdobywaniu" stanowisk, na których notabene nie potrafi dłużej zagrażać miejsca. Do niedawna zajmował się aktywnością w "zdobywaniu" stanowisk, na których notabene nie potrafi dłużej zagrażać miejsca.

07 zgłoś się!

Prawie każdego tygodnia do redakcji dzwonią facyci podający się za policjantów. Chcą kablować na komendanta wojewódzkiego, naczelników wydziałów i innych. Umawiają się na konkretny dzień i godzinę, po czym nie przychodzą. Chętnych w komendzie jest wielu. Czekamy na odwaznych.



Rys.: Robert Bondarowicz

Ręce proboszcza

Pewien proboszcz z parafii położonej na południe od litzy, wiedziony miłością bliźniego, pouczył dziennikarzy "SL" o niestosowności pracy w tej gazecie. Podkreślił, że "Słowo" demoralizuje i opłaca. Za przykład posłużył reportaży o księdzu, który pił i grzeszył.

- Żerucie na ludzkiej słabości. Dzięki takim jak wy, lewica wygrała wybory - zauważył proboszcz. Na zakończenie, wielce dyplomatycznie dodał, że po "Gazecie Wyborczej" i "Słowie Ludu" myśle sobie ręce.

Ołdż, ksiądz proboszcz myśli się. Nie zaręjemy na żadnej słabości. Ba, śląc nas na miłosierdzie. Z tego powodu nazwisko proboszcza i adres parafii, w której udziela on podobnych nauk, zachowujemy w tajemnicy.



Fot.: Marcin Skorupa

Radomiak
Dodatek ilustrowany
"Słowa Ludu"

26-600 Radom
ul. Szewska 6
tel. 639787

Redaguje: Marek Nwinski,
Lamanie: Arkadiusz Bernat

KRZYŻÓWKA za wideokasety

Nagrode - wideokasety
- funduje redakcja „Słowa Ludu”

POZIOMO: A) pianowa, sznigowa, proskowa + przybysz z zaskiwatw (C) ptyczka D) pasuje do uszka + kwiatowy symbol niewinności E) w podartej koszu na obrazie Jana Matejki F) naj-słynniejszy - rodyski + hiszpańska albo tse-tse H) pokarm z niebia i za darmo + matka zbiegania I) lepiszce J) mitologiczny złodziej kobiet + wena, temperament K) harmonijka ustna L) turoń + pol-produkt przy wyrobie wódek gatunkowych.

POZIOMO: 1) fedyuje + rapor-tówka 3) w naboku myślikowym + twarde cukierki 5) ornamenty drewniane w drewnie + dostarcza lecytyny 7) góry z Bieluchą + skrzydlaty koń 9) smaczny grzyb + pochryzn 11) ochrania szyję +

struła 13) pokrywa przewód elektryczny + dobiega z ulicy 15) na la-wecie + towarzyszy jest nieaktmem.

Na rozwiązanie czekamy 7 dni. JAG

Rozwiązanie krzyżówki z 16 października:

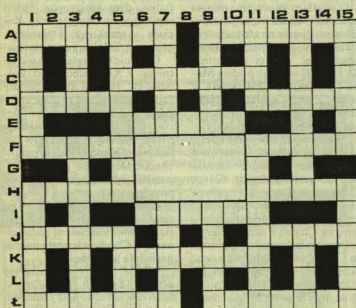
POZIOMO:

metlik, bramka, Ada, kurs, krah, szynsyla, tatarak, oczko, straż, Jawueta, chrząszcz, aria, Argo, Lem, szkoda, afazja.

POZIOMO:

Makbet, tors, karniak, basza, mara, albedo, szwabcha, klucz-nica, akt, kat, maksyma, secans, ambona, szala, ciek, zraz.

Nagrodę - wideokasety - ufundowaną przez redakcję „Słowa Ludu” wylosowała pani Halina Wójcicka z Kielc, ul. Wspólna 8a.



KOZIOREK (22.XII. - 20.I) W pracy wszystko układać się będzie dobrze, gdy przelimesz barierę leniwa. Innego wyjęcia nie ma. Musiałbyś zrobić sobie trochę reklamy. Zaczni od sojuszników swoich zamierzeń. Nie unikaj życia towarzyskiego. Na przyjęciu też można sobie zafajkać. Nie obarczaj nikogo swoimi kłopotami.

WODNIK (21.I. - 18.II) Tym razem nie będzie łatwych rozwiązań. W pracy coś się szykuje, ale błąd sprawi, żeś na-dzie tylko osobiste, więc pnie się przy kaskadzie okazji. Kłot, komu załóżysz na twój poparcie, dojrzał już do uśpienia. Kłot, na kogo nie liczyć, okaze się niezwykłym sojusznikiem w trudnych roz-mowach.

RYBY (19.II. - 20.III) Stwierdź teraz przed niejednym dyktematem. Nie trać głowy, bo spokój będzie pomocnikiem w działaniu. To prawda, żeś może szalone pomysły, ale zastanów się czy nie znalazłbyś sposobu na zrealizowanie choć jednego? Dąż do tego, musisz koniecznie poskromić rozróżność swojego part-nera.

BARAN (21.III. - 20.IV) Nadchodzący tydzień będzie wspem do realizacji pla-nu. Kórego powodzenie zależy od twojej operywności i pewności siebie. Odnie-siesz sukces zawodowy, jeśli odważnie wkroczysz do akcji. Jednak kłot, kto ci popsuje szyki. Omyśl taktykę obronną. Pamiętaj, abyś był przy korygowaniu natych-miast.

BYK (21.IV. - 20.V) W pracy wszystko może jeszcze „odkryć” albo zmienić błąd, by - wyszło na twoje. Już niech od-wolność, że dojeżdżasz sobie radę w trud-nych sytuacjach, nie ma zatem powodu do zmartwień. Ta próba doskonale ci za-hartuje. Ciężką atmosferę w pracy okra-si kilka rozrywkowych momentów.



Rys. M. Wawro

Polskie wdowy

Cień

Podobno kobietom łatwiej jest zagospodarować swój ży-łos, zwłaszcza wdowy, gdy ów żył los dotknął ich najbliż-szych. I gdy same potem mu-szą stawić czoło życiu.

Żyje ich wśród nas ponad 2 miliony. Wdowy. Co ósma Polka wdową. Beznamietne statys-tyczne rachunki mówią, że coraz częściej wdowami zostają trzydziestolatki, a nawet dwudziestolatki.

Polacy w ogóle żyją krócej. Zwłaszcza mężczyźni. Ta nad-u mieralność mężczyzn plasuje nas w czołowie światowej. Dzie-siątkują ich - często w sile wieku - choroby serca, nowotwory, wy-padki drogowe.

Kiedy mniej już pierwszy szok po stracie męża, obeszna lzy - trzeba znaleźć w sobie siłę, aby żyć dalej. I zaczyna się szukanie pracy. Nie jest to dziś takie łatwe. Zwłaszcza gdy ma się jeszcze na utrzymaniu male dzieci i trzeba pogodzić obowiązki domowe z pracą. Renta rodzinna przeważnie nie starcza na przeżycie.

W najtrudniejszej sytuacji są czę-sto wdowy mające krótki staż mał-żeński i male dzieci na wychowa-niu. Większość z nich nie dorobiła się jeszcze własnego mieszkania,

mebli, sprzętu gospodarstwa domowego. Nierzadko muszą spłacać podjęte w czasach mał-żeńskich kredyty.

Szczególny niepokój o najbliż-sze przyszedł przeżywać właśnie rodziny niepełne. „Cali dochód przeznaczam na opłacenie świad-czeń i wyżywienie” - mówi 40-let-nia Maria, matka dwójga dzieci w wieku przedszkolnym.

Żyje z dnia na dzień, droższe, a potrzeby rosną. Córka dorasta, muszą wyposażyć ją na studia. Już wyprzedza niektóre dobra ma-terialne - żali się Iwona wychowa-wająca 18-letnią córkę.

„Mam dziecko specjalnej troski. Nie udało się mi nie opiekować. Niestety, nie znalazłam jeszcze oferty pracy chulajniczej, by móc w domu dorobić do renty...”

Chronicznie niewypasane, przepracowane, zmęczone i znerwiczo-wane. Polskie wdowy. W pojedyn-ki borykające się z losem, życio-wymi trudnościami. Nie mają cza-su na kłótnie, ponad 70 proc. z nich nie była w kawiarni, kinie, teatrze.

Nie lżejszy jest los starych wdów. Zapomnianych, bezrad-nych, często już niesprawnych. Z renty trudno żyć. Mam 82-ła-ta, jestem chora, potrzebna mi opieka pielęgniarska. Tylko z cze-

go zaplać? Te czasy są nie dla takich jak ja.”

Coraz trudniej starym wdowom przeżyć, zaspokoić ich naj-skrępienniejsze potrzeby, spro-wadzać często do zwykłej bulki z masłem. Tęrebka landylek, choć nie ododzi samotności, stała się luksusem niedostępnym dla większości.

Samotność jest udziałem nie tylko wdow, którym nikt już blisko na świecie nie został. Znacznie okrutniejsza jest samotność wśród - bliższych żyjących, zwłasz-cza dzieci. Socjolog chłodno skonstatuje: zmieniają się poglądy na funkcje rodziny, dziś w go-nitwie dnia codziennego gubią się najprostsze i najoczywistsze uczu-cia, miłna sumienia, kamieniąca serca. Znikła gdzieś rodzina wielopokoleniowa. Kiedyś większy był zakres wzajemnych świadczeń rodzinnych, udział starych i młodych w życiu codziennym domu, miłna sumienia, kamieniąca serca.

Kryzys wyrzucił za burtę prze-ważnie wszystkich starych ludzi. Naj-częściej to owidwale kobiety, te utrapione starszaki zapracujące pytaniami ekspedientek, ile kosztuje 10 kg chudego sera, czy kaj-zerki nie zdrożały, czy na pewno nie pomyliły się w rachunku. Za-gadują dzieci, dokarmiają gołębie i beznamiętnie kłują. Szukają obec-ności innych. A my? Jakże często czytając nekrolog, że zmarła w na-szym bloku starszuszka z pierw-szego piętra, nie potrafimy nawet na chwilę skoryżać jej nazwiska z twarzą. Mimo że codziennie mi-laliśmy ją na klatce schodowej.

TERESA KWASNEWSKA (PAI)

BULŻWIETA (21.V. - 21.VI) Kłot spraw-i ci kłopotliwymi niespodzianką, ale mo-że to będzie początek nowej, fascynującej przygody! W każdym przypadku patrz na rozwój sytuacji pod kątem osob-nych korzyści. To naprawdę żaden wstyd. Głowa do góry. Obok ciebie jest osoba, której zależy bardzo na twojej sa-mowoli.

LEW (23.VII. - 23.VIII) Niczego nie ró-teraz po lebkach. Takie postępowanie mogłoby się odbić niekorzystnie na twoich sprawach zawodowych. Świątna passa wyczuł osobliwym, w którym nie zabraknie dowodów miłości i przywiązania. Kłot, kogo poznasz właśnie teraz, okaze się przemienliwym i miłym do-radcą.

WAGA (24.IX. - 23.X) Pierwsza polowa nadchodzącego tygodnia okaze się wielką trudną, z której nie wycupolisz się pod żadnym pozorem. To, co teraz przyszedł, będzie świetnym wspomnieniem w przysz-łości, ale niczym więcej. Zaczni wpraw-dzie chodzić po ziemi, przesłać budować zamki na lodzie i zdecydować się powiedzieć coś prawdziwe.

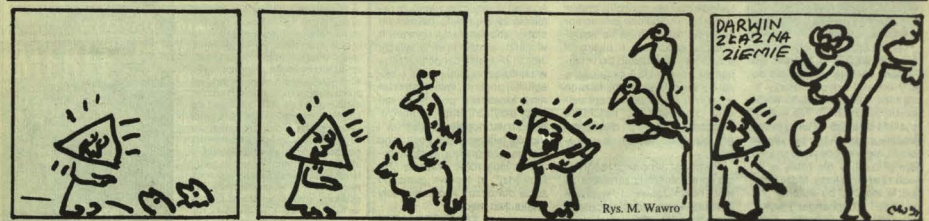
SKORPION (24.X. - 22.XI) Nie ukrywaj swoich zalet, nie pozwalaj się przyło-czyć krzywdzie konkurencji. Kłot, kogo zaprzęgniesz do pomocy, musi być podob-nym, jakim jesteś naprawdę. Być może kłot będzie ci namawiał, żebyś wnie-szał się w jakąś aferę, podjęną sprawę albo intrygę. Trzymaj się z dala od tych fu-tu.

STRZELEC (23.XI. - 21.XII) W pracy zmagasz się w tych dniach w trudnej sy-tuacji, którą pogorszą braki decy-zji. Posłaj sprawę jawnie, stać zrozumie, a niektórzy współpracownicy dadzą ci wszelkie sposoby. Krotkie spisek z pewnością oczyszczi atmosferę, choć będzie ci to kosztowało trochę nerwów. Takie jest życie.

Horoskop dla Ciebie

RAK (22.VI - 22.VII) Najbliższy ty-dzień będzie tygodniem swiętego za-wieszenia w próżni, ale nie popadaj w zrywanie, tylko znajdź sobie pracę nowo, trochę satysfakcji. Jest szansa na poprawę sytuacji finansowej. Nie pograżaj się w pesymizmie. Głowa do góry, a twoje akcje zaczną zyskiwać.

PANNA (24.VII. - 23.XI) Najbliższe dni pełne podstępów. Ciągle będziesz coś zahalał, ale nie martw się, bo ze wszyst-kim zdążył na czas. Przytulaj się bli-sko, co mówią niektórzy współpracownicy i wyciągnij właściwe wnioski. Czyż przy-ratko na swoją osobę, w dodatku bez racji i słów prawdy, sprawi ci przykrość.



Rys. M. Wawro

Filmy na niedzielę poleca Jarosław Chlewicki Audio - Video MAX

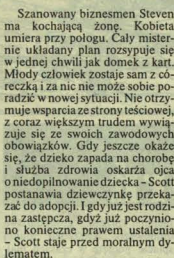
Zapach kobiety



W każdy pierwszy czwartek listopada przypada w Stanach Święto Dziękczynienia. Emerytowany, a na dodatek niewidomy pułkownik Frank Slide postanawia z tej okazji przeżyć przedłużony, szalony weekend. Pod opieką przewodnika, studenta, który ma opiekować się kaleką, udaje się do Nowego Jorku. Do luksusowego apartamentu, na zabawę z luksusowymi prostytutkami. Slide stracił wzrok w wojnie, nabył niezniszczalny charakter. Charlie ma kłopoty na uczelni, a niespodziewanie wyprzedził z niego się nawet w najlepszym z możliwych uniwersytetów. Dla emeryta i studenta. Kolejny film ze znakomitą rolą Al Pacino.

"Scent of a woman" - "Zapach kobiety". Reżyseria Martin Brest. Al Pacino, Chris Demmel, Angie Graham. 150 minut. Dystrybucja w Polsce ITI Home Video.

„Dlaczego nas opuszcza?”



„Those she left behind” - „Dlaczego nas opuszcza”. Reżyseria Patrick O'Neill. Główni: Gary Calkins, Joanna Carlis, Collette DeLaur. 94 minuty. Dystrybucja w Polsce Mercury entertainment.



„Night in the city” - „Mrok i miasto”. Reżyseria Irvin Winkler. Główni: Robert De Niro, Jessica Lange. 98 minut. Dystrybucja w Polsce „Półtel”.

„Mrok i miasto”



Nowojorski adwokat specjalizujący się w procesach półświatka. Podejmuje się najtrudniejszych spraw i zwykle je przegrywa. Ma jednak grupę przyjaciół, w kryzysowej sytuacji zawsze znajduje dobrą radę, a specyficzny humor jakim kieruje się w codziennym życiu zdejmuje mu tył sympatyków co wrogów. Hase jest rzykankiem i flirtuje z żoną restauratora, mało tego wdaje się w spór z dworskim mafiosą. Główny prawnik postanawia zrobić karierę jako bokserski menażer, wszyscy, którzy są przeciw niemu zawierają niepisany traktat. I ze wszystkich sił dąży do utopienia Hase'a w nowym dla niego interesie.

„Night in the city” - „Mrok i miasto”. Reżyseria Irvin Winkler. Główni: Robert De Niro, Jessica Lange. 98 minut. Dystrybucja w Polsce „Półtel”.

Kino

Na górę nogami

Jednym z pierwszych filmów „wysockichogórskich”, jakie oglądałem, było kolorowe dzieło ze Spencerem Tracy i Robertem Wagnerem, w którym obaj panowie dzielnie przemierzali śnieżne szczyty. Film nazywał się „Śniegi w zalewie” i w roku 1956 zrobił go Edward Dmytryk, a mnie najbardziej zdumiewało, jak stary Spencer Tracy sprawnie porusza się wśród skał i przepaści. Później naoglądałem się takich widoków znacznie więcej, bo przecież filmowcy od dawna wiedzą, że góry są wyjątkowo fotogeniczne i wystarczy na ich tle pokazywać byle co, a i tak ludzie z przeziębieniem sobie na to popatrzą... Ostatnio miałem więc na ekranach kilka tego rodzaju obrazów, że przypomniało mi się „K-2” i „Alive - dramat w Andach”, czy „Wielki Kanion”, ale tylko ten ostatni zasługiwał na większą uwagę.

Teraz pojawił się jednak film „NA KRAWIEDZI” z Sylwestrem Stallone zwiastującym na linie do góry nogami i dystrybucyjny liścik zapewne, że będzie to wielki przebój naszych kin. Nie wątpię, że jakies dziesięć lat temu przed kasami ustawiałyby się długie kolejki, ale w opowieści o nawet największe hity nie robią w kinach zawrotnych kasy. Może teraz będzie inaczej, bo autorzy „Na krawędzi” („Cliffhanger”) wykonali doprawdy wszystko, co w

ludzkiej mocy, by oszokować widzów filmem akcji, jakiego jeszcze nie było. Najpierw zapewnili sobie Sylwestra Stallone do roli głównej, bo ten heros (w dziesięć lat później opóźniony w rozwoju umysłowym ciągle gwarantuje nam taką kabzę producentom. Stallone akurat znalazł się „na krawędzi” swojej kariery. Gdy miał już doświadczenie Rocky'ego oraz Rambo, chciał zostać bohaterem komedii i szczerze przegrał, bo żeby być komikiem trzeba znać elementarne przynajmniej podstawy gry aktorskiej. Propozycja reżysera Renny Harlina (Fina, który zaważył się na niej, czyli w „Kinie akcji”) Stallone jako wysokogórski ratownik na łańcuchach, groźnych i pięknych szczytów - to musiało przyciągnąć widzów w USA oczywiście. Jakby tego było mało, kazano mu jeszcze w takiej scenie walczącej z bandytami, naturalnie bezbrzydłymi, okrutnymi, przebiegłymi i doskonale uzbrojonymi.

Ponieważ „kino akcji” spotyka się coraz częściej z zarzutem, że jest bezczłowieczne i wyprane z wszelkiego psychologicznego prawdopodobieństwa, twórcy

„Na krawędzi” zrobili że Stallone człowieka cierpiącego na kompleksy (nie uratował spadającego w przepaść kobiety), nasz gieroj opuszcza więc Góry Skaliste pogrążony w depresji, ale porwawszy do nich, by zabrać swoją ukochaną, pilotkę ratowniczego helikoptera. Dziewczynie podobna się jednak w górach i nie ma zamiaru ich opuścić. Właśnie musi więc wziąć udział w akcji ratowniczej i skłania Stallone, by jej pomógł. Poczuć winy nie pozwolił mu odmówić, co wpląca go w niebywałą awanturę. Okazuje się bowiem, że rozbitekami są gangsterzy, którzy zrabowali z samolotu rządowego 100 mln dolarów...

Widomom co będzie dalej, ale ogłada się tę bałkę z przyjemnością, gdyż cały czas widząc, że realizatorzy naprawdę bardzo się stęrali, żeby zapierać nam dech w piersi i mrozić krew w żyłach. Jest tu wszystko czego potrzeba w zajmującym „kino akcji” - eksplozje, pogonie, lawiny, strzelaniny, katastrofy, pojedynki i tricków technicznych posłużono się jeszcze grafiką komputerową. To musi robić wrażenie. „Na krawędzi”, to typowa guma do żucia dla oczu i zupełnie niezły relaks. Nie więc.

TADEUSZ WIACEK

Świętokrzyskie tajemnice

Krypty w Chęcinach

Krypty grobowe mają również Chęciny. Zbudowano je w zespołach klasztornych franciszkańskich (kaplica św. Leonarda zwana też czasami kaplicą Branicich) oraz w kościele parafialnym (kaplica Trzech Króli zwana też kaplicą Fodygów).

Postanienie tych krypt jest nierozwarcie związane z dziejami Chęcin - miasta, które „nie na rołach, ale na górach olowianych zasiadło”. Ponad 7-wiekowa historia miasta niejednokrotnie wiąże się bowiem z istnieniem w okolicy bogatych złóż cennych kruszców: miedzi, ołowiu i srebra. Dzięki nim powstał tu silny ośrodek górniczy administracyjny przez władzę królewską i zarządzający z ośrodkiem kieleckim administracyjnym przez władzę kościelną.

O wielkim znaczeniu miasta zasygnalizował rozkazy karmienia oparty na złóżach złóż, marmurów chęcińskich. Dość powiedzieć, że na przełomie XVI i XVII w. - jak podają Mariana i Przemysław Piłchowie w pracy „Ziemia kielecka. Panorama turystyczna” - wybudowano tu po 60 miast na skalę.

Nie da się również oddzielić dziejów miasta od związków z olbrzymim zamkiem usytuowanym na wyniosłej Górze Zamkowej. Niezwykle cenione walczyły obronnie i królewską kłoda osady zdecydowały o tym, że Chęciny przetrwały i po dziś dzień były siedzibą państwa i starostwa grodowego oraz ekonomii dóbr królewskich. Funkcje ośrodka władzy administracyjnych utraciły na rzecz Kielc, choć jeszcze w ubiegłym wieku przewyższały je liczbą mieszkańców.

Nie można już było jednak powstrzymać upadku miasta, który rozpoczął się wraz z potopem szwedzkim. Kwitnąca osada zrujnowana wojska zrazoła i wypręta. Efekt był taki, że w ciągu kilku lat z 5 tysięcy mieszkańców w 1624 roku pozostało jedynie 86 katolików i 154 Żydów. Do obecnego, powojennego naladnego znaczenia, osada dźwigała się już bardzo powoli.

Z regionalnej witryny

Kieleckie vademecum

Agencja Wydawnicza - Reklamowa „EMES” wydała „Kieleckie vademecum”, w którym każdy tekst przetrwał w formie drukowanej.

Na tematyce publikacji przygotowanej przez Agencję Wydawniczą i Reklamową „EMES” w Kieleckim vademecum, w którym każdy tekst przetrwał w formie drukowanej, znajdują się informacje o: historii, kulturze i sztuce, służbach specjalnych, adresów wielu innych instytucji i placówek przydatnych nie tylko turystom. Przydatny układ umożliwia szybkie odnalezienie potrzebnych informacji, które zilustrowano są licznymi zdjęciami. Jedno, co można wywnioskować, to pewien brak jednolitości, gdyż przy ograniczeniu się do Kielc i Górnego Świętokrzyskiego (nie podaje się np. pozostałych szlaków turystycznych w województwie, dotyczy to również mapy, która nie odzwierciedla wymiara terytorium województwa Wielkopolskiego, Nowego Korczyn, Buska, Piekoszów i wszystkich chronionych obiektów przy-

Z czasów świetności pozostało natomiast wiele śladów, do których należą również interesujące nas krypty grobowe. Jak obiektami kościelnymi trzeba się nimi zająć w szerszym kontekście losów parafii chęcińskiej. Położona w tym będzie praca ks. Mariana Pawłowicza - proboszcza w parafii Chęciny - i proboszcza w parafii Polichnie, który jako osobna parafia niedawno oddzielił się od Chęcin - pt. „Kościół i kaplica Chęciny” o publikowaniu w czasopiśmie „Nasza Przyszłość”.

Ks. Pawłowicz, znany również jako autor wydanej w ubiegłym roku książki „Chęciny - górnictwo kruszców od XIV do połowy XVII wieku”, pisał, że na terenie parafii Chęciny powstały w końcu XIII wieku było 11 świątyń: 6 kościołów i 5 kaplic. Dwa kościoły były parafialne, dwa klasztorne, jeden zamykany i jeden górnictwa. Kaplice - zamkowa, klasztorna, grobowa, filialna i cementarna.

Obecnie świątynie już nie istnieją: z XIV-wiecznego kościoła św. Jakuba nie pozostały żadne relikwie, zaś kaplica zamkowa pozostała w nieczytelnej ruinie. Z kolei kaplica filialna Matki Boskiej Anielskiej w Polichnie nie należy już do parafii chęcińskiej, gdyż po wybudowaniu kościoła powstała tam parafia.

Zanim przyjrzymy się bliżej zespołowi klasztornemu franciszkańskiemu i kościołowi parafialnemu w Chęcinach warto poznać pozostałe budowle.

Wśród nich wyróżnia się obecny kościół parafialny w Starocheńcach pod wezwaniem św. Stanisława. Wzniesiony na planie krzyża greckiego (to rzadkość) został wybudowany pod koniec XVII w. prawdopodobnie przez Tymiana z Górnego. Pamiętać jednak należy, że pierwsza osada o nazwie Chęciny znajdowała się właśnie w obecnych Starocheńcach i to właśnie pod koniec XIII w. powstał pierwszy kościół parafialny (drewniany). W 1500 r. został on wcielony jako świątynia filialna do parafii w obecnym Chęcinach.

CZESZY JASTRZĘBSKI
(W następnym odcinku - w świątyni w Chęcinach)



SPRZEDAŻ

DYWANY WYKŁADZINY KOWARY

wzory tradycyjne i nowoczesne

WYKŁADZINY PCV (szer. 213 m)

gerfior, popelan, tarkett (50 wzorów)

SLEPER/Kielce, ul. Bodzantowa 32 23/44

SPRZEDAŻ łazienki z blatem z materia-

łem i szafką, regulowane. Kielce,

66-30-47. 69/AG

SPRZEDAŻ opłaconego 1,7" diesel

(1989), Ostrowiec, tel. 62-06-24 57/1A

„OPŁACONEGO 200” (1988) oraz 200

(1987), Ostrowiec, tel. 65-18-32

NYSCE izoterma (81 r.) 7.000.000,

31-61-23 2413/9

MERCEDESA 2000” 1978 r. Tel

78-738. 2406/6

SPRZEDAŻ „poloneta 1500” (1989),

Kielce, Chępciska 27/3. 2406/9

SPRZEDAŻ „Jacy” kombi 1980 r., tel.

22-811 do 18, 61-79-97 tel. 18. 2407/5

SPRZEDAŻ sklep spożywczy z wy-

posażeniem. Tel. grzeszycowski 22-

848 do 18. 2410/6

SPRZEDAŻ alana 200” (86 r.) ko-

rabi 70 (opłakane) 2408/9

SPRZEDAŻ „Jacy” 2108” (1988), Kos-

tomy 156 po podł. 18. 2408/6

„DADGE” (1981) – niedrogo

31-67-84. 2408/7

SPRZEDAŻ silnik do „forda tranza”,

Jula 1989 – 2408 do 18 na czyski,

czyści „poluta 200” – Tel. 423 Piekło-

2409/6

„SKODIE FAVORIT” (1991), cena

95.000.000, Tel. 516-00. 2409/6

GLAZURA, terakota, Staszka 6/6,

31-61-23 2405/6

SPRZEDAŻ „audi 80” (1989), Włosz-

czowa, tel. 43-749. 2409/9

Zarząd Gminy w Odrzywie

ogłasza przetarg pisemny
na odwiert studni głębinowej w Odrzywie.

Dokumentacja do wglądu w sekretariacie urzędu. Szczegółowe informacje można uzyskać pod nr tel. 75 lub 57.

Oferty prosimy składać w sekretariacie urzędu Gminy w Odrzywie, ul. Warszawska 53 w terminie 7 dni od ukazania się niniejszego ogłoszenia. W ofercie prosimy o podanie ceny rynkowej za jeden metrowy odwiert. Cena winna zawierać koszty prac, materiałów, próbnego pompowania, badania wody i dokumentacji powykonawczej.

Zarząd Gminy zastrzega sobie prawo odstąpienia od przetargu bez podania przyczyn lub prawo dodatkowego przetargu wobec zbliżonych ofert. 23/5 r.

RATY

Prowiza od kredytu tylko 2 proc.

Bez zrytów

na korzystnych warunkach

telewizyj, magnetowidy, pralki,

lodówki, maszyny do szycia i inne.

„HIPOLIT”

Kielce, Hipoteczna 2, 425-51 130/HK

PRACOWNIA USŁUG
REKLAMOWYCH

TEL. 425-51

DOK. JAZ. 10/84

DROK OFFSETOWY

DROK OFFSETOWY

DROK OFFSETOWY

DROK OFFSETOWY

DROK OFFSETOWY

DROK OFFSETOWY

DROK OFFSETOWY

DROK OFFSETOWY

DROK OFFSETOWY

DROK OFFSETOWY

DROK OFFSETOWY

DROK OFFSETOWY

DROK OFFSETOWY

DROK OFFSETOWY

DROK OFFSETOWY

DROK OFFSETOWY

DROK OFFSETOWY

DROK OFFSETOWY

DROK OFFSETOWY

DROK OFFSETOWY

DROK OFFSETOWY

DROK OFFSETOWY

DROK OFFSETOWY

DROK OFFSETOWY

DROK OFFSETOWY

DROK OFFSETOWY

DROK OFFSETOWY

DROK OFFSETOWY

DROK OFFSETOWY

DROK OFFSETOWY

DROK OFFSETOWY

DROK OFFSETOWY

DROK OFFSETOWY

DROK OFFSETOWY

DROK OFFSETOWY

DROK OFFSETOWY

DROK OFFSETOWY

DROK OFFSETOWY

DROK OFFSETOWY

DROK OFFSETOWY

DROK OFFSETOWY

DROK OFFSETOWY

DROK OFFSETOWY

DROK OFFSETOWY

DROK OFFSETOWY

DROK OFFSETOWY

DROK OFFSETOWY

DROK OFFSETOWY

DROK OFFSETOWY

DROK OFFSETOWY

DROK OFFSETOWY

DROK OFFSETOWY

DROK OFFSETOWY

DROK OFFSETOWY

papier firmowy,

wizytówki, ulotki,

plakaty, foldery,

nanki, metki na

materiałach

komputerowych,

usługi plastyczne,

usługi graficzne,

informacyjne,

projektowanie

Kielce, ul. Warszawska 4, tel./fax 425- 82

136/HK

CENTRUM ZAOPATRZENIA
W ELEKTRONICE
ELEKTROHURTskłady fabryczne
25 producentów

Radom, ul. Toruńska 9, Kielce, ul. Zbożowa 21,
tel. 31-32-37, 31-72-30, 31-72-40, tel. 430-78, tel./fax 476-56

Ofertujemy pełny asortyment materiałów elektrycznych.

WOM WeMan - BIURO KOMPLEKS

Ofertujemy: Państw.

WŁOSKI oraz POLSKIE

MEBLE gabinetowe, sekretarskie,

komputerowe,

konferencyjne, i bankowe.

menadżerskie

KRZESŁA obrotowe i konferencyjne.

• BEZPŁATNE aranżacje wnętrz

• BEZPŁATNY transport i montaż

• 12-miesięczna gwarancja.

KOMFORT I ESTETYKA W TWOIM BIURZE

Kielce, ul. Warszawska 4, tel./fax 425-82

136/HK

Skład reklam: „Exbud 13” Biuro Reklam „Słowa Ludu”, tel. 438-58, Kielce, ul. Targowa 18.

GŁOSZENIA DROBNE

LOKALE

„POLONETA” (1990), 68 młn. Kielce,

533-75. 2339/9

SPRZEDAŻ „overlock” 5-błoków –

nowy, Tel. 442-37. 2362/9

SPRZEDAŻ „dacie” (83 r.), Jula

125 p (84 r.) Tel. 2405/3

SPRZEDAŻ „Jany” 350” 2397/6

Włoszczowskie 13 2408/7

„126P” (92 r.) 51 młn lub zainst.

Tel. 66-108. 2408/6

SPRZEDAŻ motocykl Honda 750

RC” (1982 r.) Kielce, 485-36. 2404/9

SPRZEDAŻ „caro” (1992), Tel.

31-37-77. 2404/5

SPRZEDAŻ „opla rekorda” 1800

(1984 r.) Kielce, tel. 485-38. 2404/5

„FORDA TRANSITA” (1984 r.), Komia

samochodowy Kielce, Maniastu Lipco-

2404/3

MAT-BUD Grzejniki, parkiety, kable,

parapety, Kielce, Kadena 14 (obok „Eu-

ropoli”) 2356/6

PRZEDSIĘBIORSTWO Handlowo-

Usługowe oferuje do sprzedaży za go-

rowek i na raty nowe ciągniki 125, wers-

sja eksportowa MTZ-82 oraz

specjalną rolniczą, a wie: samochody

(w gwarancji, 26-008 Gomo, tel. 210

do 66-108) lub Krajno 81, tel. 110,

2373/6

SPRZEDAŻ taniok spożywczo-

przemysłowy, standobry, Gdyni Młyn 7

2404/1

SPRZEDAŻ „skoda 1200”, tel. 31-54-

98. 2404/1

KANO siatki ogrodzeniowej, 229-24,

Zaproska 103. 71/AG

NAMIĘSKA w Kielcach hurtownia

opracowania, kielce ceramiczne, ul.

Gedro-Mazur 7 (kolo cementarnia w Ce-

dymie), tel. 61-88-29, 453-29. 2215/9

SPRZEDAŻ taniok magnitowidło 4-gło-

wotowy „philips” 25-438. 2384/2

FIRMA sprzedaje alana 1424 silnika

niowy (1988 r.), przycięte bagietki

lud. 1 r. (1993 r.) Tel. 31-49-32

32-58-66, godz. 8-15. 2380/1

GARDA Blazak, Tel. 20-706. 2370/1

FORDA SIERRE 2.0 DODGE” 1990

tania sprzedam. Białogon, ul. Górnicza

Staszewskich 63. 63/AG

FIATA 126P” (1993 r.) Kielce, 425-

61-66. 2386/9

OKRAJAZI Słupki ogrodzeniowe, ce-

menty, 80, betonowi 10 i 50, Kielce

Dymniska 20, tel. 61-52-00. 2167/2

OVERLOCK 32-51-14. 2224/0

SIATKA ogrodzeniowa, Kielce, ul. Dy-

gańskiego 7, 61-47-83. 2381/1

KOSZULKI flanelowe, oddziel. robocza,

cierni, rękawiczki, „Product „Lux”

Charkywo, 530-791 2380/1

OKRAJAZI: brama ogrodzeniowa (4 m

i mł. kurtka - komplet, Tel. 61-52-00,

Dymniska 20, Kielce. 2340/6

GLAZURA, terakota, Największy wy-

bór, Kielce, Orzeł 56 (9-17). 2385/5

SPRZEDAŻ mała mała, Wiadomo-

Kielce, 12-10. 2381/1

OKRAJAZI: Przegląda ogólnego

(2,5 i 1,5 m), katowki 45 wypełniony

prętami 20, 20, 20, 20, 20, 20, 20, 20,

tel. 61-52-00. 2385/2

SPRZEDAŻ audi 100” diesel 2000

(1988 r.) Kielce, 61-67-35. 2381/1

SPRZEDAŻ garaż blaszak przy ul.

Cedynia, Kielce, tel. 61-17-83. BO

SPRZEDAŻ „renault 21” (1986), stan

zainst. Kielce, tel. 66-32-59. BO

„OPLA Ascenc 1.6” (82 r.) sprzedam

z zamknięciem, Kielce, tel. 66-37-21. BO

KUPNO

KUPIE silnik „w transportu” 1600,

Kielce, 62-06-59. 2380/3

KUPIE: działkę budowlaną w Kiel-

cach, 61-82-71. 2394/9

PRACA

CHCESZ zarobić 300-400 tys. dzien-

nie nie wahaj się - dzwoni: Radom,

292-40-00. 2387/6

ZATRUDNIĘ pracownicz ze stażem

do sklepu mięsnego Na Skoku,

31-00-01. 2407/6

USŁUGOWY zakład zatrudni skowir-

torków, Suchedniów, ul. Bodzantowa 36

BO 2306/7

PRZYJMUJE do pracy na terenie mi-

stych (uczniów), do prac różnych.

Kielce, 61-84-21 do 18. 2376/6

„JABAR” poszukuje par do ra-

zwywania. Zapewniamy zakwaterowa-

nie i bardzo wysokie zarobki. Tel. War-

szawska, 66-41-04. 2433/3

SPRZEDAŻ mieszkanie własności-

owe 59 m kw., parter, z telefonem na

KSM, tel. 32-23-39 po 20. BO

POSZUKUJĘ lokale w centrum, tel.

26-388. 2408/9

WYŻERWALOK lokal - usług, handel

536-65. 2405/9

ZAKUPUJE pokój z kuchnią 10 p. na

2 pokoje (dopłata), Kielce, 573-88.

2387/9

WYNAJME hale 230 m kw. 2399/6

Kielce, Ofert 23962 „SL” Kielce.

KUPIE M-8, dwie pokoje, Radom, tel.

24-666 po 18. 928/4 r.

PRZYJMUJE dożywca na stancje.

Kielce, Grunwaldska 12-37. 2402/9

KOMPLETNE wyposażenie lodziami

do produkcji lodów przychodni Ofert

23847 „Kielce” 23847/9

PRZYJMUJE na stancje panienki.

550-02. 2383/9

LODARZ, dozwolacz sklep. Centrum

z konkurencją po całej zakupu, Kielce,

521-55, godz. 19-20. 2385/9

DO WYNAJĘCIA gabriel iarski (2 x

17) w arceńskiej K. Tel. 476-34

(wiecej). 2375/0

PODRĘCZNIK „Poloneta” 223

kupon, sprzedam, Kielce, ul. Sienie-

wskiego 1, tel. 66-12-71. 933/0

WYNAJMUJE pokój z kuchnią i łazien-

ką, Tel. 61-73-72. 2384/7

WeMan
Biurokompleks

Kielce, ul. Warszawska 4
tel. (041) 425-82

Kserokopiarki:
Ricoh, Nashua, Infotec
nowe i regenerowane (30% ceny)

Materiały eksploatacyjne
Infotec, Ricoh, Nashua, Canon

Serwis

Raty Leasing

GRAFIX 26-600 Radom, ul. Kilińskiego 21
tel. 260-66

MEBLE

SALONY MEBLOWE
KIELCE, OLŚZEWSKIEGO 7, TEL. 501-72
KIELCE, SŁONECZNE WZGÓRZE 33, TEL. 31-81-86



Rejon Energetyczny Kielce
zawiadamia, że w listopadzie
wystąpią przerwy w dostawie
energii elektrycznej
dla następujących odbiorców:

3 - w godz. 8-10 - Zakład Przetwarcia Mięsnego Radomice, Radomice - wszyscy odbiorcy, Brudów - wszyscy odbiorcy, Zagorze - w godz. 10-12 - Mag. Materiałów Wybuchowych Wola Morawicka, Wola Morawicka, Kamiń, Wola Morawicka, Femy Kurczat Rzeźnych ze stacji nr 792.788, w godz. 12-14 - Maszarnia Morawicka, Betonarnia Morawicka, Morawicka Wodocąg, Ośr. Zdrowia Morawicka, SKR Morawicka, PKP Nida, Brzeziny - wszyscy odbiorcy.

4 - w godz. 8-10 - Bieleckie Miłny, Kana. Labezdów, Labezdów, w godz. 10-12 - Morawicka Osiedle.

1513A

Uwaga! Nowa dostawa
Najtańsza odzież na waga
z Zachodu.
Ponad 30 asortymentów
w tym:

kurtki, swetry, spodnie, skórej,
Hurtownia TOM CIUSZEK
Kielce, 1 Maja 62,
tel. 66-12-40.

84/A2

Juventur

BTU „Juventur-Radom” Sp. z o.o.
26-600 Radom, ul. Struga 7 a,
tel. 275-49, 275-31,
fax 0673602, fax 27831

Agencja Turystyki i Handlu
w Kielcach
ul. Sienkiewicza 21
Ostol „Bristol”, tel. 424-43,
ul. Sienkiewicza 21

Miejszkadów woj. radomskiego i kieleckiego zapraszamy na imprezy:
- BUSKO-ZDRÓJ - sanatorium „BRISTOL” (wczas lecznicze),
- leczenie chorób reumatycznych, narządów ruchu, układu nerwowego,
układu krążenia, przemiany materii i inne - pobyty 14- i 21-dniowe
w budynku głównym lub na bazie kwater prywatnych,
zapewniamy - zakwaterowanie w pokojach 1-, 2-, 13-osobowych, - całonocne wyżywienie, korzystanie z gabinetów odnowy i rehabilitacji,
oraz - wczas w górach (dostępna ilość dni, z wyżywieniem lub bez,
zakwaterowaniem w domkach i ośrodkach wczasowych).

W naszej ofercie również:
WIEDEŃ - wyieczki dla szkół i zakładów pracy,
IZRAEL - transport lotniczy, zakwaterowanie w hotelach, śniadania i obiadokolacje,
KENIA - zakwaterowanie w hotelach i bungalowach, transport lotniczy i kolejowy, 3 posilki dziennie,
KARIBI - przelot samolotem, transfory, zakwaterowanie i wyżywienie,
HAWAJE - transport lotniczy, opieka pilota-przewodnika, program i bal sylwestrowy,
SŁOWACJA - transport autokarowy, wyżywienie (poczęcie), zakwaterowanie w pokojach 2-osobowych, ubezpieczenie HW, bal sylwestrowy,
KARIBI - Antwerpia, Paryż, Bruksela, Rzym, Wiedeń, Londyn, Nica, Lyon, Hamburg, Saloniczki, Ateny,
oferujemy Państwu imprezy świąteczne i sylwestrowe w kraju - Ustroń k. Wisły, Rabka.

Uwaga!!!
Organizujemy rabaty na KURS PILOTA WYCIĘCZEK ZAGRANICZNYCH
NYCH w terminie: 1.XII.93 - 31.I.94 zgłoszenia przyjmujemy do 20.XI.93
pod adresem BTU Juventur - Radom Sp. z o.o. Radom, Struga 7a, 26-600 Radom
(zgłoszenia pisemnie), bliższe informacje pod nr. tel. 275-09, 275-31.

Przejdziemy również:
- pośrednictwo paszportowe, - ubezpieczenia „WARTY” - komunikacyjne, OC, Złota Kartka - legitymacje FIYTU, - wynajem autokaru marki Jelcz PR-1107 z koncepcją
SEMINARIA, KONFERENCJE, SYMPOZJA - dla banków, firm prywatnych i instytucji w hotelu VENUS w BUDAPEŚCIE.

W hurtowniach w Radomiu, ul. Lubelska 89, Kielcach ul. Przegony 85
oferujemy: napoje: ananasowe, pomarańczowe, bananowe, kiwi w butelkach 1,5 l oraz piwo firmy „BROK”, „KANCLERZ”, „PREMIUM”, „SAM-BOR”, „MARTIN”, „PIRACKIE”, „WIKING”, „FURMAN”, na które BTU „Juventur-Radom” posiada wyłączność w dystrybucji.

ZAPRASZAMY!!!

BOJUVENTUR

RANK XEROX

DYSTRYBUCJA SERWIS LEASING

Kielce, ul. Targowa 18
tel. 430-96, fax 484-21

KSEROKOPIARKI
- faxy, maszyny do pisania;
- drukarki laserowe;
- materiały eksploatacyjne;
- papier kserograficzny.

KONKURS Z NAGRODAMI!

Do 31 grudnia 1993. Każdy kupujący może zdobyć cenne nagrody.
Szczegółowe zasady przy dokonywaniu zakupów.
Główna wygrana: telewizor SONY 21".

74/A2

To miejsce kosztuje 205.000 zł (bez VAT)

Najtańszej w Kielcach
kupisz dywan i chodnik
prod. krajowej w sklepie
przy ul. Dalekiej 40
(róg Leszczyńskiej)
codziennie w godz. 9-17,
w soboty 10-14.
Zapraszamy!

2393/A2

mgr STANISŁAW PANEK

Odszedł od nas na zawsze człowiek o wielkim sercu, ceniony wychowawca i pedagog.

Serdeczne wyrazy współczucia
Żonie, Synowi i Rodzinie

składają
koleżanki, koledzy, dyrektorka, Komitet Rodzicielski, administracja i młodzież zespołu Szkół Ekonomicznych im. Mikołaja Kopernika w Kielcach.

24185/A2

Pani Marii Hłasko
wyrazi szczerego
współczucia
z powodu śmierci

Ojca
składają
Dyrektorka
i współpracownicy
Banku Przemysłowo-
Handlowego SA II
Oddział w Kielcach.

1515/A2

HURTOWNIA ELEKTROTECHNICZNA

P.W. Mar Jarex S.C.

polca asortymentu elektrotechnicznego od A do Z
WYSOKA JAKOŚĆ. FABRYCZNE CENY!

KIELCE, WARSZAWSKA 16, TEL. FAX 31-61-00
ZAPRASZAMY OD 9 DO 16
Oferujemy także: INŻYNIERSTWO I TRANSPORTOWE 1350/11K

Kielecka Spółdzielnia Ogrodniczo-Pszczelarska w Kielcach, ul. Skrajna 58

ogłasza przetarg nieograniczony na sprzedaż nieruchomości zabudowanej, położonej w Kielcach przy ul. Karczkowskiej 11a.

W skład nieruchomości wchodzi:

- prawo użytkowania wieczystego nieruchomości o pow. 2.712 m kw.
- prawo własności nieruchomości o pow. 1.490 m kw.
- budynek handlowy - kubatura 533 m szc., pow. 168,84 m kw.
- magazyn hurtowy - kubatura 2030 m szc., pow. 456 m kw.
- wiatła żelbetowa - trójstronnie omurowana - kubatura 1548 m szc., pow. 359,90 m kw.
- garaż murowany z wazszeniem: garaż - kubatura 342 m szc., pow. 79,65 m kw.
- wazszeń - kubatura 78 m szc., pow. 19,38 m kw.
- budynek kwaszarni - kubatura 1679 m szc., pow. 311,06 m kw.
- ogrodzenie terenu, drogi, place, chodniki, o., uzbrojenie terenu.

Cena wywoławcza 3.280 mln zł.

Warunkiem przystąpienia do przetargu jest uiszczenie wadium w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej w kasie spółdzielni, najpóźniej do godz. 14 w dniu poprzedzającym przetarg.

Wadium należy przedpłacić w razie uchylenia się licytanta, który wygrał przetarg od zawarcia umowy. Koszty nabycia ponosi kupujący.

Sprzedający zastrzega sobie prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyn.

Przetarg odbędzie się w siedzibie spółdzielni przy ul. Skrajnej 58 w dniu 16 listopada 1993 r., o godz. 11.

Dodatkowe informacje można uzyskać w siedzibie spółdzielni, tel. 66-43-98.

Objekt można obejrzeć w ostatnim tygodniu przed przetargiem.

Uwaga, podatnicy VAT - w cenie nabycia będzie rozliczony VAT.

23979/A2

NARODOWY BANK POLSKI ODDZIAŁ OKRĘGOWY W KIELCACH, UL. MONIUSZKI 2

podaje do publicznej wiadomości, że 15 listopada 1993 r. o godz. 10 w Kielcach, ul. Moniuszki 2 odbędzie się II przetarg samochodu marki „nyssa 527”, rok prod. 1989, cena wywoławcza 20.720.000 zł.

Ogłędzin można dokonać 12 listopada br. w godz. od 9 do 11 na posesji NBP O/O w Kielcach, ul. Moniuszki 2.

Przystępujący do przetargu obowiązani są zapłacić wadium 10 proc. ceny wywoławczej na konto NBP O/O w Kielcach 3914-13-209 do 12.XI.1993 r.

Pojazd przeznaczony do przetargu jest w stanie jak w dniu ogłędzin. Jednocześnie informujemy, że może nastąpić unieważnienie przetargu bez podania przyczyn. Sprzedaż objęta jest podatkiem VAT.

24010/A2

Z rozpocz. zawiadomiamy, że 28 października 1993 roku zmarł w Panu nasz ukochany Mąż i Ojciec, wieloletni nauczyciel w Zespole Szkół Ekonomicznych im. Mikołaja Kopernika w Kielcach

mgr STANISŁAW PANEK

Maza święta zostanie odprawiona 2 listopada o godz. 12 w kościele świętego Józefa w Kielcach, po czym nastąpi wyprawdzenie zwłok na cmentarz w Czerwiniu.

ZONA I SYN

24184/A2

RATY - W PŁATY - 10% - BEZPŁATNY DOWÓZ W KIELCACH

MEBLE

RÓWNIEŻ NA ZAMÓWIENIE WG KATALOGÓW

DREWEX s.c. KIELCE
ul. Bodzentyńska 33 tel. 435-26
Pn - Pt 8-18, Soboty 8-13

- | | | |
|---|--|---|
| <ul style="list-style-type: none"> ☐ płyty meblowe laminowane ☐ płyty blatowe POSTFORMING ☐ płyty drzwiane FORMING - 250 x 190 | <ul style="list-style-type: none"> ☐ okucia meblowe ☐ kleje, lakiery ☐ oszkieblanie PCV ☐ listwy w kształczone | <ul style="list-style-type: none"> ☐ decimanie płyt na wymiar ☐ wykonanie mebli na wymiar |
|---|--|---|

WYSTROJE BIUR - SKŁEPÓW - MIESZKAŃ

1305/11K

1321/10A

KURTKI SWETRY DRESY

W SPRZEDAŻY HURTOWEJ I DETALICZNEJ

„PRZYJDŹ I KUP W HONG KONGU”

NAJNOWSZE
MODELE
W CENACH
IMPORTERA!



JUPITER

HONG KONG

25-709 KIELCE UL. MIEŁCZARSKIEGO 45

TEL./FAX 66-40-93 TEL. 540-06

CZYNNE PN. PT. 9-17.

OTWARTE W KAŻDĄ SOBOTĘ 9-14.

PAMEX

NAJWIĘKSZA W REGIONIE HURTOWNIA ART. CHEMICZNO-RODRIERYJNYCH
OGŁASZA KOLEJNĄ COTYDNIOWĄ PROMOCJĘ NAJLEPIJ
SPRZEDAJĄCYCH SIĘ TOWARÓW
W DNIACH 2-6.XI m.in.:

HEAD & SHOULDERS	27.800	26.700 *
PAN PROPER PŁYN	26.900	25.000 *
MLECZKO	24.650	23.700 *
LENOR 1 L.	24.900	23.050 *

* - CENY BEZ VAT

codziennie: 7 - 22 HURTOWNIA
7 - 21 HURTOWNIA SAMOOSŁUGOWA
soboty: 8 - 15

KIELCE, ul. Rolna 8, tel. 414-11, fax 467-13
STALOWA WOLA, ul. Niezłomnych 33, tel./fax 42-16-30

AXEL MEBLE SKLEPY

Kielce, ul. H. Kołłątaja 7, tel. 575-26

Małogoszcz, Osiedle 1A, tel. 552-09

Jedrzew, ul. Okrzei 49, tel. 622-30

Ostrowiec Świętokrzyski, Osiedle Pułanki 44

☐ MEBLE POKOJOWE, WYPOCZYNKOWE, MŁODZIEŻOWE, KUCHENNE

☐ MEBLE BIUROWE

☐ WYKŁADZINY DYWANOWE I PCV

☐ DRZWI ANTYWŁAMANNOWE, SZAFY STALOWE, SEJFY, KASY PANCERNE
(jako przedstawicielstwo KONSUBU)

DOGODNY SYSTEM RATALNY

☐ PIERWSZA WŁATA 20 proc. ☐ RATY 1-12 ☐ BEZ PORĘCZYTELNI

☐ BEZPŁATNY TRANSPORT NA TERENIE MIASTA KIELC PRZY ZAKUPACH
POWYŻE 3 MLN ZŁ.

1306/11K

ZBIORNIKI stalowe

o poj. V=7,5 m sześci.,
idealne na szamba.

Kielce, 458-10, 433-14.

2356/1K

Rejon Energetyczny Kielce
zawiadamia, że w listopadzie
wystąpią przerwy w dostawie
energii elektrycznejw godz. 8 - 16 dla
następujących odbiorców:2 - ul. Radłowa, IX Wieków Kielce
od Radłowej do Warszawskiej,Nicała, „Chemicplastyka” przy
ul. Warszawskiej, Wesoła od

Bodzentyńskiej do Nicały,

Bodzentyńska od Wesołej do

Złotowej, Winińska od Pomorskiej
do IX Wieków Kielce, Pomorska od Złotowej do Kościuski-ki - odbiorcy zasilani z sieci na
powietrzną, plac Partyzantów,Warszawska, od pl. Partyzan-
tów do IX Wieków Kielce, Bodzen-tyńska od pl. Partyzantów do
Wesołej, Moniuszki od pl. Par-

tyzantów do Wesołej, Huta No-

wa ze stacji nr 394, Pałowski

Na Stole ze stacji nr 35.

2 - 3 - Jaworzna ze stacji nr 27.

2 - 5 - ul. G. Staszewskich, Za

Torcem, Kajaków ze stacji nr

746, Zagajnik ze stacji nr 174,

815, Zagajnik Ujęcie Wody,

Kaniów ze stacji nr 139 i 50,

Bartków Wieś ze stacji nr 955,

Bartków Wytł. Wód Gazowanych

2 - 15 - ul. Piekoszowskiej ze stacji
nr Gązów Wieś 64.

2 - 30 - Cmiński Świątek, Cmiński

Wyręba, Cmiński Wyręba -

wylaczenia w miarę postępów

prac. Mogą wystąpić wylacze-

nia bez zastrzeżenia na noc, Rad-

lin ze stacji nr 700, 189.

3 - ul. Karłowicza od Ciesielskiej
do Jagiellońskiej, Siedlice

ze stacji nr 113, Jaskinia Raj ze

stacji nr 319, Dalešewice ze stacji

nr 745.

3 - 4 - ul. Kordeckiego, Lisowcy-

ków, Chodkiewicz, Labelska.

4 - ul. Podklasztorza od Bernardy-

jskiej do Grunwaldzkiej, Mie-

soko I, Chłubno, Piekoszowa

ka od pętli MZK do Mieska I,

Lecha, osiedle KPF na Białogó-

nie, Dalešewice ze stacji nr 862 i

859, Żeleźnik ze stacji nr 909.

4 - 5 - Jaworzna ze stacji nr 28.

5 - pl. Partyzantów, ul. Orła, Świe-

tokrzyska, Siłnicza, Warszaw-

ska od pl. Partyzantów do IX

Wieków Kielce łącząc z archi-

wem, Cicha, Piotrkowska od pl.

Partyzantów do IX Wieków

Kielce, Bieska, Pakosz, Rzeźna,

Rybna, Kamienna, chłodna,

Żłra Nowa Wieś.

1300/1K

OKAZJA! HURTOWNIA PAPIEROSÓW

„Smatz”

oferuje papierosy po naj-
niższych cenach - prawie
wszystkie ceny zakładowe.

ZAPRZAMY

KIELCE,
ul. Żniwna 3,
tel. 474-73

71/101

UWAGA! UWAGA! CUKIER (8.200 x kg - pszczołowy) MAKI (najtaniej)

oferuje Zespół Hurtowni
przy ul. Skrzetlewskiej 4 w Kielcach
(Herby).

1353/11K



MEBLE CZESKIE

Kuchnie w dowolnych układach.

Prowadzimy sprzedaż ratną.

Kielce, ul. Rolna 8, tel. 417-55

1329/11A

PPHU „Staibud”
w Kielcach
ul. Starowiejska 1, tel. 565-38
oferuje w ciągłej sprzedaży
hurtowej i detalicznej
po najniższych cenach
wyroby hutnicze:

- pręty żebrowane
- płaskowniki
- kształtowniki gorączkawa-
- cowane (katowniki)
- rury czarne i ocynkowane
- blachy ocynkowaną płaską
- i trapezową.

Szybka obsługa.
Zapraszamy
Wjazd: ul. Piekoszowskiej 85
w lewo.

1309/1A

UWAGA! UWAGA! ☐ opakowania dla handlu ☐ art. papiernicze i szkolne ☐ papier toaletowy

oferuje Zespół Hurtowni
przy ul. Skrzetlewskiej 4 w Kielcach (Herby).

PUP „AMAL” Sp. z o.o.

1352/11K

ŁOŻYSKA

Kupno - sprzedaż
26-600 Radom
Wacyń 105A,
313-710

9207/1K

HURTOWNIA TKANIN

Kielce, Magazynowa 6,
tel. 31-60-28

oferuje:
tkaniny pościelowe, tkaniny
kostiumowe, tetrę, ręczniki,
tkaniny lniane, koltury, podszewki,
tkaniny zasłonowe, dzianiny,
kocę, sznyfony

1328/11K

☐ świat kuchni FORTE - meble z kompleksowym wyposażeniem
wg zamówienia klienta

☐ zestawy pokojowe ☐ wypoczynkowe ☐ młodzieżowe ☐ sypialnie

☐ meble kuchenne ☐ krzesła ☐ fotele ☐ stoły ☐ stółki itp. ☐ zastawy

wypoczynkowe na zamówienie ☐ kompleksowe wyposażenie biur

☐ sprzęt agd firmy ARDO - pralki, lodówki,

zamrażarki.

☐ przenośne ogrzewacze gazowe „GASPOL”

Sprzedają na raty. Bezpłatny transport na terenie miasta.

Kielce, ul. Legnicka 28, tel. 482-96,

czynny pn. - pt. 10 - 18, sob. 10 - 15.

KONSULTE FLANELOWE, ŚCIERKI, RĘCZNIKI, ODZIEŻ ROBOCZA

„nie do zdarcia”

oferuje producent

„LULEX”

Skarżysko 530-797.

2319/1K

☐ świat kuchni FORTE - meble z kompleksowym wyposażeniem
wg zamówienia klienta

☐ zestawy pokojowe ☐ wypoczynkowe ☐ młodzieżowe ☐ sypialnie

☐ meble kuchenne ☐ krzesła ☐ fotele ☐ stoły ☐ stółki itp. ☐ zastawy

wypoczynkowe na zamówienie ☐ kompleksowe wyposażenie biur

☐ sprzęt agd firmy ARDO - pralki, lodówki,

zamrażarki.

☐ przenośne ogrzewacze gazowe „GASPOL”

Sprzedają na raty. Bezpłatny transport na terenie miasta.

Kielce, ul. Legnicka 28, tel. 482-96,

czynny pn. - pt. 10 - 18, sob. 10 - 15.

sklep meblowy



Pomocna dłoń

Druga część akcji charytatywnej PCK "Pomocna dłoń" odbędzie się 6 i 7 listopada. Zbiórka artykułów żywnościowych i środków czystości prowadzona będzie 6 m. w godz. 10 - 13 w następujących punktach: parafia pod wezwaniem Chrystusa Króla - Gołębów I, parafia Królowej Jadwigi na Osiedlu Akademickim, parafia Matki Bożej Miłosierdzia - ul. Miła, SP nr. 27 przy ul. Warszawskiej, Zespół Szkół Olsztyńskich przy ul. Kilińskiego 14 oraz placówki rejonowe PCK na terenie całego województwa. Wydawanie darów osobom potrzebującym nastąpi 7 listopada (w niedzielę) w tych samych miejscach od godz. 10 do 13. (bk)

servisco

Przesyłki ekspresowe

Radom, tel. 217-36

PROPONUJEMY

- Wyłączać piec za przewodnikiem PTTK, na trasie: dworzec MPK Radom, Janiszew, Fitej, Brzustówka, Radom (12 km). Spokojnie uczestników na dworcu MPK Radom, ul. Wenera (przy kasie), o godzinie 9.00, 31 min. (niedziela).
- Koncert zespołu "Voo-Voo" 30.0m, o godz. 18.00, w Teatrze Powszechnym im. Jana Kochanowskiego.
- Aukcje obrazów plastycznych z Kazaństanu: Hilarego Gilewskiego i Pawła Recznickiego, 3 m. o godz. 17.00, w Muzeum Sztuki Współczesnej w Radomiu, ul. Rynek 4/5.

• Za dużo remontów, za mało pieniędzy

Podpieranie murów

Miejskie Przedsiębiorstwo Gospodarki Mieszkaniowej nie zajmuje się już remontami generalnymi. Wprawdzie trwają jeszcze remonty budynków przy ul. Struga 2, ale jest to jedynie wzmacnianie ścian działowych, by rozebrać posesję przy ul. Struga 4. Można więc powiedzieć, że MPGMI podległe mu administracji budynków usuwają tylko zagrożenia...

Zagrożeni też przybywa. Przy ulicy Nowogrodzkiej 19 pękają mury. W starych kamienicach dzielnic Cliniec, Okazkowskie, Zamłynie, a także przy ul. Śródkowej, Bólskiej, zniszczone wnętrza domów dadzą się w znaki mieszkającym tam ludziom. Szczególnie teraz, gdy nadeszły chłody.

Sesja Rady Miejskiej

Radni postanowili nie zwiększać liczby punktów sprzedaży alkoholu na terenie Radomia. Będzie ich nadal 90. Poza tym napoje wysokoprocentowe podawane są w mieście, tak jak dotychczas, w 30 lokalach gastronomicznych.

Nowelizacja ustawy o wychowaniu w trzeźwości, przysługującą prawo ustalania liczby punktów sprzedających alkohol, obliguje ją jednocześnie do opracowania i przyjęcia programu profilaktyki i rozwiązywania problemów alkoholowych. Zaprezentowany Radzie na wrześniowej sesji projekt programu nie wytrzymał krytyki radnych. Niemal jednogłośnie odesłano go do "ponownego rozpatrzenia". Druga wersja, przedstawiona na czwartkowym posiedzeniu, okazała się do przyjęcia.

Na zadania związane z profilaktyką i rozwiązywaniem problemów alkoholowych będzie przeznaczony rocznie "określony procent budżetu gminy". Piotr Tuśkiński proponował wprawdzie, by środki przekazywać w zależności od potrzeb, bo np. 1 proc. od tegorocznego budżetu to jest aż 5 mld zł, jednak radni obstawiali przy procentach, a nie promilach z miejskiej kasy. Zastawiano się również, czy Zarząd Miasta sprawozdanie z realizacji programu powinien składać Radzie co roku, czy co 6 miesięcy. Przyjęto pierwszą wersję.

Program zobowiązuje prowadzących sprzedaż napojów alkoholowych m.in. do wywieszenia w sklepach "włóczęgich" i "estetycznych" tabliczek informujących o skądinąd picia alkoholu. To Stefan Fundowicz zwrócił uwagę radnych na osobliwie proporcje wysokości liter napisu do rozmiarów tabliczek (bo i takie szczegóły znalazły zapis w uchwałach). Owe litery miałyby być 20-centymetrowe, na planszy szerokości pół metra. Spór, co do tych proporcji, uczył w zarodku - zabierając głos jako radny - Wojciech Gęsiak, który był zdania, że najlepszym wyjściem z sytuacji będzie opracowanie wzoru tabliczek w Urzędzie Miejskim i proponowanie nim gotowej ubiegającym się o koncesję. Gdyby kupił nie chcieli,

zobowiąże się ich do zrobienia takiej samej, na własny koszt. Proponując przyjęcie.

O liczbie punktów sprzedaży alkoholu na terenie Radomia - jako o problemie widnym do programu - nie dyskutowano zbyt długo.

Z dwóch projektów - 100 (czyli 1 punkt na 2,5 tys. mieszkańców) czy 90, jak było do tej pory - wybrano wariant drugiego. Nie zmieniły się też zasady przyznawania koncesji - zachowano owe magiczne 100 metrów od najbliższej szkoły publicznej. Pewne nowo stanowią zapis, iż sklepy czy storki z alkoholem mają mieć powierzchnię handlową nie mniejszą niż 30 metrów kwadratowych.

IWONA KACZMARSKA



Lato według Pinkowskiego

Niewielka salka kawiarni "Exlibris" z trudem mieściła miłośników malarstwa Longina Pinkowskiego. Ten niezwykle popularny radomski artysta przystosował swojej trzynastą wystawę indywidualną.

Zorganizowaliśmy ją w pięknej sali konferencyjnej - powiedziała nam w zaufaniu dyrektor Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej w Radomiu, Danuta Tomczyńska - Ale mistrz dał nam po prostu za mało

prace... Szkoda. Będzie więc mini wernis w mini sali.

Cykl 19 niewielkich obrazków Longina Pinkowskiego nosi tytuł "Reminiscence lata". Zawierają do kładnie to, co zachwyca zawsze w malarstwie tego artysty: maly format, pastelowo kolorystyka, a wszystko owiane nostalgiją. - Bo przecież jest to mój zachwyt nad minionym latem - powiedział autor. Czekamy na następne zachwyty. (bk)

"ALIDEX"

Przedstawiciel "POLSPAN" Szczecinek oferuje:

- szeroki wybór płyt laminowanych i blatów
 - panele boazerijne
 - płyty MDF
- ZAPRASZAMY!** Radom, ul. Garbarska 115 (wjazd od ul. Maratońskiej) tel. 31-48-51; CZYNNE 9 - 17

Za reformą

Z apelem o konsekwentną kontynuację reformy państwa zwrócił się do parlamentu, prezydenta RP Lecha Wałęsy i Rady Ministrów Rada Miejska.

Zawieszenie przez premiera Waldemara Pawlaka prac nad programem pilotażowym odebrane zostało przez Radę jako "brak zaufania do instytucji samorządu terytorialnego, który jest jedynym sprawdzonym elementem nowej rzeczywistości". Podczas piątkowej konferencji prasowej prezydent Wojciech Gęsiak powiedział, że reformy administracji nie można rozpatrywać w kategoriach politycznych, jest to wyłącznie kwestia gospodarcza - praktyka wykazała, że każda złotówka wydawana przez samorząd warta jest podwójnie. Prezydent powiedział także, że Radom jest przygotowany do przejęcia od stycznia przyszłego roku przychodów, nawet jeśli premier nie zgodzi się na wejście w życie programu pilotażowego. (nika)

"Mesjasz" w katedrze

3 m. o godz. 19.00, w Katedrze O.N.M.P. w Radomiu odbędzie się koncert zadoszycowy, którego patronują wojewoda radomski i prezydent miasta Radomia. Wsłuchamy się w oratorium G.F. Handel: "Mesjasz", w wykonaniu chóru i orkiestry filharmonii kieleckiej oraz chóru miasta Radomia. Soliści: Elżbieta Świerda - sopran, Marcin Rudziński - tenor, Artur Stefanowicz - kontratenor, Robert Gierlach - bas. Dyryguje Adam Palka. Organizatorem koncertu jest Towarzystwo Muzyczne w Radomiu. (bk)



Krzysztof Ścierański (gitarra basowa) i Marek Bałata (śpiew) koncertowali w czwartek w MCKIM. Sala była pełna i chociaż muzycy trochę się spóźnili, ich fani tolerowali, że warto było poczekać.

Fot. Witold Matlok

Kto wygrał ?!

Zapraszamy na środę

Tylko jeden kupon z prawidłowym wynikiem meczu o mistrzostwo II ligi Radomiak - Avia : 2:2 (0:2), nadesłał Janusz Mróz z am. w Radomiu przy ul. Struga 4/28.

Komisja konkursowa znalazła jeszcze kupon z właściwym tylko końcowym rezultatem meczu, który wypełnił Marcin Kapuś. Dla wymienionych zwycięzców są nagrody - 300 tys. zł i 200 tys. zł.

Sponsor konkursu, Przedsiębiorstwo Produkcji Ino-Handlowe "WOEX" sp. z o.o. zajmuje się pracami budowlano-montażowymi, remontami i energetyce oraz robotami instalacyjnymi, przeniemy

dla laureatów 1,5 mln zł. Prezes Zarządu, Bogdan Barszczyński wylosował jeszcze 8 kuponów, których właściciele zostają uhonorowani nagrodami. Oto ich nazwiska: Izabela Bednarek, Aleksander Dzik, Janusz Kopyt, Beata Talar, Ryszard Talar, Andrzej Wąpniak, Zygmunt Warchoł, Robert Wróbel.

Wymienie osoby zapraszamy w środę, 3 listopada br. o godz. 15.30, do redakcji. (AS)

JERZY MADEJSKI

<http://sbc.wbp.kielce.pl/>